Nr. 21. WARSZAWA, 1. listopada 1927 r. Rok. II

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Pożyczka amerykańska.

Przed wojną warunki pożyczek zagranicznych, zaciąganych przez różne państwa, przedstawiały się bardzo prosto. Z jednej strony mieliśmy pożyczki długoterminowe, dawane na 4,5, 5 lub 5,5 procent, bez żadnych dalszych warunków; z drugiej zaś strony kraje, które nie miały zaufania na rynku pieniężnym, mogły uzyskać pożyczkę, byle zgodziły się na wyższe oprocentowanie i oddały w zastaw jakiś monopol lub dochód skarbowy. Były to tak zw. pożyczki „tureckie". Po wojnie położenie o tyle uległo zmianie, że o kredyt było trudniej, przynajmniej aż do ostatnich czasów, a zarazem zjawiły się nowe, dodatkowe warunki, którym poddają się mniej uprzywilejowani dłużnicy, o ile chcą uzyskać pożyczkę.

Utrzymał się oczywiście dawny typ pożyczek, któreby można nazwać „czystemi", to znaczy pożyczek czysto finansowych, bez żadnych dodatkowych warunków. Większość państw europejskich zawiera tylko takie pożyczki. Obok tego jednak istnieją państwa, które otrzymały pożyczki przy wydatnym współudziale Ligi Narodów. Klasycznym tego przykładem jest pożyczka austryjacka. Była ona połączona z wykonaniem planu finansowego, opracowanego przy współudziale ekspertów Ligi, nad jego przeprowadzeniem czuwał mianowany przez nią komisarz. Historja pożyczki niemieckiej przedstawia się znowu odmiennie. Niemcy przez traktat wersalski zaciągnęły różne zobowiązania w zakresie odszkodowań. Plan Dawes'a był kompromisem między klauzulami tego traktatu a postulatami Niemiec. To też ograniczenia, które wprowadził ten plan, o ile chodzi o Bank Rzeszy, zarząd kolei niemieckich i t. d., nie miały charakteru nowych ograniczeń, były raczej złagodzeniem dawniejszych. Wreszcie Polska otrzymuje pożyczkę, razem z planem finansowym, ingerencją obcego czyn-

nika, ale tym razem Liga Narodów nie występuje w jego roli, lecz bezpośrednio Polska zaciąga cały szereg zobowiązań w stosunku do konsorcjum pożyczkowego.

Opinja publiczna zwraca główną uwagę na to, wiele ta pożyczka ma przynieść, na co będzie zużyta, mniej już nawet interesuje się oprocentowaniem. Inne jej warunki pozostają na dalszym planie. Tymczasem, gdy się chce tę pożyczkę ocenić, trzeba przyjrzeć się jej ze wszystkich stron, niepodobna jest oddzielać całego planu stabilizacyjnego od finansowych warunków pożyczki. Zresztą, bez dokładniejszego wejrzenia w ów plan stabilizacyjny, nie zrozumie się i tych warunków finansowych. Wyrobić sobie sąd o tym akcie można tylko wtedy, gdy się wejdzie w różne szczegóły planu, i gdy się uwzględni tendencje polityki finansowej wielkich banków amerykańskich z jednej strony, a z drugiej położenie naszego rynku pieniężnego i kredytowego.

Plan stabilizacyjny zawiera na samym wstępie cały szereg postanowień, dotyczących budżetu państwowego i gospodarki państwowej. Jest tam mowa o potrzebie utrzymywania nadwyżki dochodów nad wydatkami, o dostosowywaniu wydatków państwowych do dochodów, o budżetach miesięcznych, o przeobrażeniu kolei państwowych na samodzielne przedsiębiorstwo; zawiera nawet ten plan pewne przepisy z zakresu rachunkowości państwowej (lokata funduszów państwowych). Wszystkie te postanowienia są słuszne, chodzi tylko o to, poco one figurują w planie stabilizacyjnym? Rokowania pożyczkowe wlokły się przecież bardzo długo, propozycje i postulaty bankierów amerykańskich znane były rządowi od dobrych kilku miesięcy. Istniała możliwość przeprowadzenia różnych przepisów prawa budżetowego już przedtem, zanim doszło do ostatecznego zawarcia kontraktu. Rrząd mógł np. w drodze dekretu wprowadzić prawo budżetowe, którego brak przeszkadza prawidłowej gospodarce pieniądzem państwowym. Wówczas plan finansowy byłby krótszy; co najwyżej rejestrowanoby w nim, że rząd to a to przeprowadził z swojej własnej woli, a uniknięto by zaciągania zobowiązań w stosunku do obcej grupy bankierskiej co do rzeczy, które stanowią z natury swojej wewnętrzną sprawę państwa polskiego. Ale tak się nie stało, i z tym faktem trzeba się liczyć.

Najważniejszą jednak rzeczą, zawartą w planie stabilizacyjnym, jest przeprowadzenie nowej dewaluacji złotego i wprowadzenie waluty złotej. Nie należę bynajmniej do tych którzy byli zdania, że należy dążyć do stopniowego podnoszenia kursu złotego, tak, aby ten kurs doszedł po dłuższym lub krótszym okresie czasu do swojego parytetu. Zasadą prawidłowej polityki walutowej powinna być stabilizacja. Jeżeli ten kurs się już raz załamał i to załamanie nie okazało się przelot-

nem, to droga powrotu do parytetu jest zbyt ciernista, za wiele może wywołać wstrząśnień z uwagi na poziom cen, by można było dzisiaj na nią wkraczać. Ale zawsze najlepszą stabilizacją jest stabilizacja naturalna, a nie sztuczna. Stabilizacja ta musi być wypływem całej sytuacji gospodarczej i finansowej państwa, być wyrazem trwałych sił działających w naszem gospodarstwie. Zbyt krótki czas dzieli nas od wprowadzenia złotego, by obecnie była najlepsza pora do przystępowania do urzędowej stabilizacji. Państwa rozporządzające większemi od nas zasobami i większem doświadczeniem, jak np. Francja i Włochy, nie chcą zdecydować się na urzędową stabilizację; Francja i Włochy opierają się wciąż amerykańskiemu naciskowi. Natomiast kraje, które mają u siebie walutę złotą, dążą do tego, by ta waluta zapanowała na całym świecie. Walutę tak zw. „pozłacaną" uważa się za czynnik, który hamuje import towarów zagranicznych, a sprzyja eksportowi. Pod naciskiem amerykańskim przeprowadziła u siebie nową walutę Belgja, obecnie przyszła kolej na Polskę. Specjalnie, o ile o nasz kraj chodzi, możnaby mieć wątpliwości, czy wprowadzenie już w tej chwili ustawowego obowiązku wymiany na dewizy i złoto odpowiada w całej pełni warunkom, w których się znajdujemy, czy to nie jest krok zbyt śmiały.

Jedno jest rzeczą niewątpliwą: gdybyśmy dostali pożyczkę bez obowiązku wprowadzenia nowej waluty, zaczekalibyśmy jeszcze dość długo z tą reformą. Ale przeprowadzenie tej reformy było warunkiem uzyskania pożyczki. Pożyczka ta jest więc pożyczką amerykańską w podwójnem znaczeniu tego słowa: po pierwsze amerykanie dają pieniądze, a po drugie przeprowadza się u nas reformę walutową z amerykańskiego punktu widzenia. Dowodzi to niewątpliwej siły kapitału amerykańskiego, który nie poprzestaje na zwyczajnem udzielaniu kredytu, lecz występuje jako potężny czynnik polityki finansowej w świecie.

W ostatnich dniach stała się bardzo sporną sprawa kompetencji tak zw. doradcy. Spór istnieje nawet co do zakresu i charakteru jego upoważnień. W oświadczeniu, ogłoszonem przez szereg organizacji z Centralnym Związkiem Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów na czele, czytamy między innemi: „Nasz doradca nie ma i nie może mieć żadnych zleceń od rządu Stanów Zjednoconych, i jego rady nie mają charakteru rad obcego państwa. Układ nasz pożyczkowy jest układem państwa z grupą prywatną, a więc już przez to samo nie może ograniczać praw zwierzchniczych Polski, gdyż byłby to w mocy zrobić jedynie układ międzypaństwowy". Otóż w tem zdaniu wypadki ograniczenia zwierzchnictwa państwowego są sformułowane zbyt

ciasno. Należy lepiej zapoznać się z pojęciem suwerenności państwowej.

Wystarczy np. wziąć do ręki klasyczne dzieło J. Jellinka (Allgemeine Staatslehre), by dowiedzieć się: „Suwerenna władza państwa jest więc władzą, która nie ma żadnej od siebie wyższej; jest ona równocześnie **niezależną i najwyższą władzą.** Pierwsza cecha występuje przeważnie na zewnątrz, w stosunkach suwerennego państwa z innemi potęgami, druga na wewnątrz, w stosunku do osób, jemu podporządkowanych. Obydwie cechy są nierozdzielnie z sobą połączone". Suwerenność państwa może być ograniczona nawet przez specjalne prawa osób, które znajdują się na jego terytorjum; a cóż dopiero mówić o prawach czynnika zewnętrznego, choćby on nie reprezentował formalnie samodzielnej władzy państwowej. Tak zw. „kompanje handlowe" w XVII i XVIII w., które były przeważnie prywatnemi kompanjami, ograniczały bardzo wydatnie suwerenność państw azjatyckich, które eksploatowały.

Istota rzeczy tkwi w tem: gdyby, jak twierdzi wspomniane oświadczenie organizacyj gospodarczych, doradca — po za czuwaniem nad zużyciem pożyczki — „we wszystkich innych sprawach finansowych... wypowiadał jedynie opinje", to nie byłoby przedmiotu sporu. Prawo wypowiadania opinji przez kogoś niczem nie ogranicza swobody ruchów państwa. Ale jak wiadomo opinje te mają taką moc, że w razie braku zgody z rządem rozstrzyga arbiter, którym nie może być obywatel państwa polskiego. A ponieważ przedmiotem sporu mogą być różne sprawy, objęte planem finansowym, a należące wyraźnie do dziedziny publicznych, wewnętrznych działań państwa, charakter tej klauzuli arbitrażowej nie może ulegać wątpliwości, Inna rzecz, jak faktycznie ukształtuje się rola doradcy, jak on pojmie i wyzyska swoje kompetencje, ale to rzecz przyszłości, przypuszczenia mniej lub więcej optymistyczne nie mogą wpływać na ocenę jego roli z punktu widzenia prawnego.

Z pożyczką amerykańską łączą się duże nadzieje, o ile chodzi o dopływ nowych kredytów do kraju, o zasilenie naszego rynku pieniężnego pieniądzem zagranicznym. Niewątpliwie w tem tkwi właściwe jej przeznaczenie. Ma ona obcym kapitałom otworzyć szerokie wrota, ma być „złotym kluczem" do nowego kapitału. Rzecz jasna, że stabilizacja złotego i tak mocne obwarowanie go, jak to zrobiono w planie finansowym, sprzyja inwestycjom obcego kapitału w Polsce, stanowi zachętę dla wierzycieli, poszukujących lokaty. Zresztą od paru lat na rynkach pieniężnych, zwłaszcza na rynku amerykańskim, istnieje wielka obfitość wolnego pieniądza; położenie obecne w Sta-

nach Zjednoczonych jest zupełnie inne, aniżeli było wtedy, gdyśmy zaciągali tak zwaną pożyczkę „Dillonowską". Nie ulega też wątpliwości, że Polsce potrzeba obcego kapitału. Ale wtedy, gdy ten kapitał nie jest potrzebny już na to, by ratować kurs waluty, gdy chodzi o znaczny jego dopływ do życia gospodarczego, wtedy nie jest rzeczą obojętną, jaki kapitał przychodzi do Polski i na jakich warunkach finansowych, jak on będzie oprocentowany.

Nie znajdujemy się już w tych warunkach, byśmy mieli uważać każdy kredyt zagraniczny, bez względu na jego oprocentowanie i termin zwrotu, za bezwzględnie dodatni dla naszego gospodarstwa narodowego. Polsce potrzeba przedewszystkiem kredytu długoterminowego. Im dłuższy jest okres amortyzacji pożyczki, tem lepiej, bo tem śmielej można robić inwestycje, które wymagają dłuższego okresu czasu. Natomiast w tej chwili kredyt krótkoterminowy nietylko że nie jest najpilniejszą potrzebą, lecz nawet może pociągnąć za sobą ujemne skutki. Pierwszym takim skutkiem byłby zalew naszego rynku przez obcy import, sfinansowany przez kredyty krótkoterminowe. Gdyby równocześnie powiększenie obiegu i dewaluacja złotego, przeprowadzona w porównaniu z dawnym złotym na poziomie, wyższym od poziomu cen hurtowych i kosztów utrzymania stworzyły warunki, sprzyjające konkurencji obcych towarów, wywołując drożyznę, to ten zalew stałby się groźnym dla naszej wytwórczości. Należy się równocześnie liczyć z faktem, że kredyt krótkoterminowy, udzielany nie tylko w formie kredytu towarowego, lecz także i w formie pieniężnej, równie łatwo odpływa z kraju jak do niego przypływa, i wszelkie wstrząśnienia finansowe zagranicą, jak naprzykład kryzys nadprodukcji, którego nadejście przewiduje się na Zachodzie, może wywołać u nas niepożądane objawy.

O ile chodzi o regulowanie dopływu obcego kapitału do Polski, to nie mamy na podstawie kontraktu pożyczkowego zupełnej swobody ruchów, gdyż wchodzi tu w rachubę, co do pożyczek emisyjnych, opinja „doradcy". Jedni uważają to postanowienie za rodzaj monopolu na rzecz amerykańskiego konsorcjum, drudzy przeciwnie widzą w funkcjach doradcy gwarancję, że będziemy dostawali dobre kredyty, że będzie on najlepszym pośrednikiem między Polską a finansowym światem amerykańskim; oczywiście w tym wypadku dopiero przyszłość pokaże, który pogląd miał rację.

Wreszcie kwestja stopy procentowej uzyskiwanych pożyczek. Pożyczkę, obecnie uzyskaną przez państwo, uważa się za pożyczkę „kluczową" dla innych. Ale nadzieje, z nią związane, okazałyby się w znacznym stopniu zawodne, gdyby w ślad za tą pożyczką nie przy-

szły inne, już na dogodniejszych warunkach finansowych, niż wspomniana pożyczka. Jak wiadomo, rzeczywiste jej oprocentowanie wynosi około 9% rocznie. Jest to bardzo dużo, jeżeli uwzględnimy obecny stan rynku pieniężnego amerykańskiego i kursy innych pożyczek europejskich. Jeżeli jakieś gospodarstwo lub przedsiębiorstwo z braku kredytu nie może wyzyskać w pełni swoich sił produkcyjnych, to wówczas gotowe jest płacić nawet bardzo wysokie procenty. Kredyt ten ma niejako znaczenie uzupełniające. Ale jeżeli chodzi o wielkie, nowe inwestycje, to umieszczać w produkcji kapitał oprocentowany daleko wyżej, niż kapitał zagranicznych konkurentów, jest zbyt wielkiem ryzykiem.

Specjalnie o ile chodzi o rolnictwo, to intensyfikacja jego na wielką skalę może się odbyć tylko przy pomocy kapitałów o bardzo umiarkowanem oprocentowaniu. Nasze rolnictwo musi się liczyć z konkurencją rolnictwa wschodniego, mającego charakter ekstensywny, jak niemniej i z konkurencją rolnictwa krajów zachodnich, gdzie pieniądz jest daleko tańszy, niż u nas. O pomyślnym zwrocie w naszem położeniu finansowem będzie można mówić naprawdę dopiero wtedy, gdy rzeczywista stopa procentowa zbliży się do poziomu innych krajów. A to zależy nie tylko od dopływu obcych kapitałów, lecz przedewszystkiem od stopnia gromadzenia się naszych kapitałów, od wzrostu oszczędności w naszem państwie. Przy słabej kapitalizacji wewnętrznej pożyczki zagraniczne mogą się stać raczej ciężarem niż dobrodziejstwem. To też o skutkach pożyczki amerykańskiej rozstrzygną ostatecznie nasze zdolności i zasoby, nasza możność produkcyjna i cała nasza polityka gospodarcza i finansowa.

R. Rybarski.

Polityka zbożowa.

Doświadczenia lat ostatnich dały nam w zakresie obrotu zbożowego sporo cennego materjału, stanowiącego dostateczną podstawę do wniosków, zmierzających do usunięcia istniejących w tej dziedzinie niedomagań i braków.

Charakterystyczną cechą polskiego rynku zbożowego jest fakt, że Polska, o ile idzie o stosunek produkcji zboża do wewnętrznego spożycia, jest krajem stojącym na granicy samowystarczalności aprowizacyjnej. W zależności od stanu urodzaju mamy w jednym roku nadwyżkę, którą możemy wywozić zagranicę, w drugim zaś niedobór, który musi być pokryty dowozem z zagranicy. Na skutek tego ceny

zbóż chlebowych w Polsce kształtują się w sposób zgoła odmienny, niż w krajach o bardziej stałym i określonym stosunku produkcji do konsumpcji, a więc bądź to w krajach, stale eksportujących swe nadwyżki zbożowe, naprzykład w Ameryce, bądź też w krajach, pokrywających stale niedobór zboża przywozem z zagranicy, jak naprzykład w Niemczech i we Francji. W pierwszym wypadku, to jest w krajach eksportujących, ceny kształtują się według cen rynków światowych po potrąceniu kosztów transportu i kosztów handlowych, w drugim zaś, to jest w krajach importujących, cena wewnętrzna odpowiada cenie światowej po dodaniu kosztów transportu i kosztów handlowych, oraz ewentualnej stawki celnej, mającej za zadanie ochronę produkcji rolnej. Tymczasem w Polsce, w zależności od stanu urodzajów, ceny w poszczególnych latach kształtują się bądź to jak w krajach eksportujących, bądź też, jak w krajach o stałym imporcie.

Nietylko jednak w różnych latach, ale nawet w różnych okresach tego samego roku ceny zbóż na naszym rynku kształtują się raz według pierwszej, raz znów według drugiej formuły. Tak naprzykład w ostatnim roku gospodarczym 1926/27 nadwyżka przywozu żyta nad wywozem wynosiła zaledwie 42 tys. tonn. Obroty żytem w handlu zewnętrznym były jednak dość poważne, gdyż przywieźliśmy w ciągu tego roku 124 tys. tonn, a wywieźliśmy 82 tys. tonn. Gros naszego eksportu przypada na pierwsze 4 miesiące ubiegłego roku gospodarczego, a więc na okres sierpień-listopad, w ciągu którego wywieźliśmy 74 tys. tonn. W tym okresie ceny zboża kształtowały się u nas podobnie, jak w krajach eksportujących. Import żyta z zagranicy miał zaś miejsce głównie w drugiej połowie roku gospodarczego, w której przywieziono 111 tys. tonn, i wtedy ceny na naszym rynku układały się podobnie, jak ceny w krajach importujących zboże. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest, że ceny zbóż chlebowych w Polsce wykazują o wiele większe wahania, niż ceny w krajach o stałym i określonym charakterze krajów importujących lub eksportujących. Istotnie najniższa przeciętna cena żyta według notowań Giełdy Warszawskiej w ubiegłym roku gospodarczym była w miesiącu sierpniu, wynosząc 29,84 zł. za 1 q., najwyższa zaś — w miesiącu maju, wynosząc 53,18 zł., co w przeliczeniu na dolary daje dla sierpnia 3 dolary 29 centów, a dla miesiąca maja 5,96 dol. za 1 q. Jeżeli dla porównania weźmiemy ceny innych rynków, to okazuje się, że najniższa cena żyta na giełdzie w Chicago wynosiła w miesiącu grudniu 3,74 dol., a najwyższa w miesiącu czerwcu 4,60 dol. W Berlinie najniższa przeciętna cena wynosiła w miesiącu sierpniu 4,67 dol., a najwyższa w miesiącu czerwcu 6,59 dol. W Paryżu najniższa cena w miesiącu sierpniu 4,06 dol., najwyższa

w miesiącu maju 5,99 dol. Tak więc więc różnice miesięcznych cen żyta w Polsce są znacznie wyższe od różnic, wykazywanych przez notowania szeregu innych krajów.

Te charakterystyczne dla rynku polskiego silne wahania cen zboża są niewątpliwie zjawiskiem niepomyślnem zarówno dla interesów producenta jak i konsumenta, gdyż wywołują silne wahania w kosztach utrzymania konsumenta.

Usunięcie przyczyn tego zjawiska nadmiernych wahań cen, osiągnięcie większej stabilizacji rynkowej nie da się jednak w pełni przeprowadzić. Wahania cen zbóż w różnych latach, wywołane złym lub dobrym urodzajem, mogą być usunięte tylko stopniowo w związku z podniesieniem poziomu kultury rolniczej i doprowadzeniem produkcji zbożowej do tego poziomu, aby nawet w latach o słabym urodzaju pokrywała w zupełności potrzeby wewnętrzne kraju. O ile natomiast idzie o wahania cen zbożowych w różnych okresach tego samego roku gospodarczego, to złagodzenie tych różnic i osiągnięcie większej stabilizacji cen jest zupełnie możliwem drogą lepszego przystosowania naszego handlu zagranicznego zbożem, a w szczególności wywozu zboża, do faktycznego ustosunkowania się produkcji do zapotrzebowania wewnętrznego kraju. Jak zaznaczono wyżej, w okresie jesiennym roku 1926 wywieźliśmy zagranicę 82 tys. tonn żyta a natomiast w okresie wiosennym 1927 r. przywieźliśmy 124 tys. tonn. Pociągało to za sobą w następstwie nietylko silne różnice w poziomie cen, ale również charakter tego obrotu był niekorzystnym ze stanowiska naszego bilansu handlowego, gdyż wywoziliśmy żyto po cenach niskich (tak naprzykład w miesiącach sierpniu i wrześniu przeciętne ceny żyta w Warszawie były niższe o 0,74 dol. wzgl. 0,11 dol. od cen w Chicago) a płaciliśmy natomiast drogo za żyto przywożone (przeciętne ceny miesięczne w Warszawie w okresie marzec-czerwiec były wyższe od 0,63 dol. do 1,49 dol. od cen w Chicago). Tak więc, o ile eksport zboża w okresie jesiennym pociąga za sobą konieczność ponownego importu w okresie wiosennym, to podobne zjawisko należy uznać za niepożądane, zwłaszcza w latach, w których ceny zboża niskie w początkach roku gospodarczego wykazują stale tendencję zwyżkową, podobnie, jak to miało miejsce w ostatnich latach. Natomiast w latach, gdy na rynkach światowych ceny zboża w ciągu roku gospodarczego zmieniają się w kierunku zwyżkowym, intensywny eksport w okresie jesiennym zatraca swój ujemny charakter, a nawet staje się korzystnym, co ma miejsce jednak w tych latach, gdy zwyżka cen pomiędzy początkiem i końcem roku gospodarczego jest tak znaczna, iż przewyższa koszty transportu i koszty

handlowe, związane z eksportem i importem. Wobec tego nadmierny eksport zboża chlebowego w okresie jesiennym, to znaczy eksport pociągający za sobą konieczność przywozu w okresie przednówkowym, może być korzystnym jedynie w latach wyjątkowych, z reguły zaś należy go uznać za zjawisko niekorzystne.

Jakkolwiek nasza produkcja zbóż chlebowych przewyższa wewnętrzne zapotrzebowanie kraju jedynie w latach o dobrym urodzaju, co nadaje naszemu eksportowi zbóż chlebowym wysoce niestały charakter, to jednak eksportujemy stale inne zboża i produkty roślinne. Na pierwszem miejscu należy wymienić tu jęczmień, którego wywóz w ciągu 3 lat ostatnich wahał się w granicach 89 do 186 tys. tonn, grykę, której wywóz wynosi od 15—20 tys. tonn, oraz nasiona roślin oleistych, buraków cukrowych, traw i roślin pastewnych w ilości kilkunastu tys. tonn rocznie. Eksport tych artykułów, podobnie zresztą jak i eksport zboża w latach urodzajnych, nie jest należycie zorganizowany, na skutek czego ceny osiągane przy eksporcie są znacznie niższe od cen, jakie moglibyśmy osiągać przy bardziej racjonalnej organizacji eksportu. Braki i niedomagania naszej organizacji eksportowej polegają przedewszystkiem na braku odpowiednich magazynów dla czyszczenia, suszenia i standaryzacji wywożonych produktów. Daje się to zwłaszcza we znaki przy eksporcie drogami wodnemi, gdyż w danych warunkach jest niepodobieństwiem utworzenie większej partji jednolitego towaru, odpowiadającego wymaganiom odbiorcy zagranicznego. Istniejące w Gdańsku stosunkowo nieliczne magazyny zbożowe należą do prywatnych firm niemiecko-żydowskich, a największy i najbardziej nowocześnie urządzony magazyn — do niemieckiego związku spółek reifeisenowskich. Wszystkie te magazyny należą więc do firm i instytucyj będących z natury rzeczy konkurentami naszych organizacyj rolniczo-handlowych i pobierających bardzo wygórowaną opłatę w tych wypadkach, gdy nasze spółki rolniczo-handlowe z magazynów tych korzystać muszą.

Drugą przyczyną złej organizacji eksportu zboża i nasion jest to, że eksportem tym zajmuje się cały szereg firm handlowych, powołanych i niepowołanych, w wielu wypadkach będących niczem innem jak tylko agenturami zagranicznych eksporterów. Ten zupełny brak koncentracji naszego eksportu pociąga za sobą szereg ujemnych następstw, gdyż nadmierna ilość ofert sprzedażnych, z Polski wychodzących, wpływa zniżkowo na poziom cen na rynkach odbiorczych i utrudnia należyte wyzykanie możliwości eksportowych.

Licząc się z temi szczególnemi własnościami polskiego rynku zbożowego i brakami, istniejącemi w zakresie eksportu zboża i nasion,

organizacje rolnicze w wystąpieniach, skierowanych do władz państwowych, oddawna wysuwały szereg środków, któreby należało zastosować dla naprawy stosunków w tej dziedzinie istniejących. Wskazywały one mianowicie na konieczność budowy elewatorów zbożowych, na wydanie ustawy o zastawie rolniczym i przeznaczenie odpowiednich środków na organizację kredytu zastawowego, wreszcie wskazywano na celowość gromadzenia rezerw zbożowych w okresach odpowiedniej konjunktury rynkowej.

Czy i co zostało zrobione w zakresie realizacji tych postulatów? Sprawa budowy elewatorów zbożowych posunęła się realnie na porządek dzienny w czerwcu roku ubiegłego, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał od kapitalistów zagranicznych propozycję budowy sieci elewatorów, któreby miały stać się własnością Banku Gospodarstwa Krajowego wzamian za co grupa przeprowadzająca budowę elewatorów miała otrzymać odpowiednią ilość obligacyj komunalnych. Wybudowane w ten sposób elewatory miały być oddane przez Bank Gospodarstwa Krajowego w dzierżawę spółce, w skład której weszłyby organizacje rolniczo-handlowe, tenże Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz w pewnym ograniczonym stopniu (30% akcyj) kapitały zagraniczne.

Nie wdając się w ocenę finansowej strony tej propozycji, stwierdzić należy, że projekt sieci elewatorowej projektowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego w porozumieniu z przedstawicielami kapitału zagranicznego, odpowiadał w ogólnych zarysach istotnym potrzebom naszego rynku zbożowego. Do realizacji tego projektu jednak nie doszło, gdyż rząd, idąc powolnie za głosem pewnych czynników, które uznały, że projekt Banku Gospodarstwa Krajowego odpowiada interesom obszarników, nie uwzględniając natomiast zupełnie interesów drobnej własności, pozostawił projekt Banku Gospodarstwa Krajowego bez rozpatrzenia, zlecając natomiast Ministerstwu Rolnictwa zbadanie całego zagadnienia i nakreślenie planu budowy sieci elewatorów w Polsce. W wykonaniu tego zlecenia Ministerstwo Rolnictwa powołało do życia Komisję rzeczoznawców i zorganizowało odpowiednie biuro dla zebrania materjałów. Po przeprowadzeniu długich i mozolnych badań statystycznych nad konsumcją, produkcją i obrotem zboża w Polsce, po zbadaniu przez wysłanych ad hoc delegatów istniejących w Polsce większych magazynów i spichrzów zbożowych, po wysłaniu specjalnej delegacji dla zbadania sprawy elewatorów zbożowych w szeregu krajów zachodniej Europy, po żmudnych, długotrwałych dyskusjach, którym poświęcono 20 blisko posiedzeń, Komisja Rzeczoznawców opracowała wreszcie plan budowy sieci ele-

watorowej w Polsce, kończąc tę pracę w miesiącu kwietniu bieżącego roku. Projekt Komisji Rzeczoznawców poza elewatorami potrzebnemi dla użytku armji i gromadzenia zapasów zbożowych dla potrzeb konsumcyjnych, przewidywał budowę elewatorów 3 typów: 1) elewatory eksportowe (jeden w Gdyni, drugi na granicy polsko-czeskiej, a więc na drogach któremi eksportowane z Polski zboże i nasiona idą zagranicę); 2) elewator standaryzacyjny w Toruniu, mający na celu gromadzenie, czyszczenie i standaryzację produktów przeznaczonych do wywozu przez elewator w Gdyni; 3) elewatory-śpichrze okręgowe, któreby należało pobudować tytułem próby w kilku miejscowościach, stanowiących ośrodki handlowe rejonów wybitnie aktywnych pod względem zbożowym. Elewatory tego typu należałoby zdaniem Komisji wznieść narazie w Białej Podlas. w Jędrzejowie, Puławach, Zamościu oraz w Kozowej lub Buczaczu. W rejonie działania elewatorów okręgowych komisja przewidywała ponadto postawienie w małych miasteczkach niewielkich śpichrzy dla gromadzenia zboża nabywanego od drobnych rolników.

Realizacja powyższego planu, zaprojektowanego przez Komisję Rzeczoznawców przy Ministerstwie Rolnictwa pociągnęłaby za sobą wydatek w sumie 6—8 miljonów złotych. Wykonanie tego programu przy powierzeniu eksploatacji ewatorów organizacjom rolniczo-handlowym posunęłoby również niewątpliwie znacznie naprzód sprawę koncentracji naszego eksportu zbożowego, usuwając w ten sposób ważną przyczynę naszych niedomagań w tej dziedzinie.

Jakkolwiek Komisja Rzeczoznawców ukończyła swoje prace w kwietniu r. b., to jednak w ciągu całego szeregu miesięcy nie zrobiono nic dla realizacji wypracowanego przez nią planu.

Skłoniło to Związek Polskich Organizacyj Rolniczych do wystąpienia do władz państwowych z memorjałem, wskazującym, że dalsza zwłoka w tej sprawie jest wysoce niebezpieczna, gdyż sprawą budowy elewatorów interesuje się żywo kapitał zagraniczny i jeżeli nie zdołamy rozwiązać pozytywnie tego zagadnienia własnemi siłami, to możemy łatwo doczekać się tego, że budową elewatorów zajmą się obce kapitały, które w ten sposób zmonopolizują w znacznym stopniu eksport zbożowy ze szkodą rolnictwa i kraju. Memorjał Związku Polskich Organizacyj Rolniczych był przesłany w lipcu b. r. Od tego czasu sprawa budowy elewatorów nie ruszyła jednak z martwego punktu. Ostatnio sprawa ta znalazła się na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który odesłał ją ponownie do Ministerstwa Rolnictwa dla uzupełniających badań i wniosków.

Sprawa wydania ustawy o zastawie zboża i innych produktów rolniczych i uruchomienia tej formy kredytu wiąże się ściśle z zagadnieniem ograniczenia nadmiernego, a jak to wykazano wyżej, przeważnie szkodliwego eksportu zbóż chlebowych w okresie pożniwnym. Władze państwowe starały się w ciągu lat ostatnich niejednokrotnie kłaść tamę wywozowi zboża zagranicę zapomocą wydawania zakazów i wysokich, prohibicyjnych ceł wywozowych. Polityka ta, będąca wykładnikiem reminiscencyj okresu wojennego i bezpośrednio powojennego z jednej strony, z drugiej zaś wyrazem postulatów, dyktowanych ciasno i jednostronnie pojętym interesem konsumenta, polityka ta, będąca jaskrawym przykładem poświęcenia wskazań zdrowej myśli gospodarczej względem demagogicznym, wywoływała zawsze ostre protesty ze strony kół rolniczych, a obecnie jest jednomyślnie uznaną za błędną i szkodliwą przez wszystkich orjentujących się jako tako w życiu gospodarczem kraju. Zrozumiano bowiem na koniec, nietylko w kołach rolniczych, że polityka sztucznego obniżania cen produktów rolniczych, powstrzymując odrodzenie gospodarcze rolnictwa i wsi polskiej, powstrzymuje i opóźnia rozwój i odrodzenie gospodarcze całego kraju. Pogląd ten utrwalił się nietylko w Polsce. Świadczą o tem uchwały Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie, zawierające niedwuznaczne potępienie polityki zakazów wywozu, ceł wywozowych i sztucznego obniżania cen produktów rolnych.

Wypowiadając się stanowczo przeciwko systemowi zakazów i ograniczeń eksportowych, organizacje rolnicze wskazywały inne środki, zmierzające do tego, aby uczynić zbędnym nadmierny eksport zboża w okresie pożniwnym. Jednym z tych środków jest uruchomienie kredytu pod zastaw zboża.

Charakterystyczny dla naszych stosunków w ostatnich latach eksport zbóż ozimych nie był bynajmniej, jak czytaliśmy w radykalnej prasie brukowej, „zorganizowaną akcją obszarników zmierzającą do podniesienia cen na zboże i ogłodzenia mas ludowych", lecz przeciwnie wynikiem ciężkiej sytuacji finansowej wsi i niemniej ciężkiego położenia młynarstwa i handlu zbożowego. Rolnik polski musiał sprzedawać natychmiast po żniwach znaczną część zaledwie sprzątniętego zbioru bez względu na kształtujące się konjunktury nietylko dlatego, by uzyskać gotówkę na pokrycie bieżących wydatków gospodarczych, lecz również dlatego, by uregulować najpilniejsze zobowiązania kredytowe, których niezapłacenie groziło nieraz bankructwem i zupełną ruiną materjalną. Podaż zboża w miesiącach pożniwnych przewyższała więc znacznie bieżące potrzeby aprowizacyjne kraju. O zatrzymaniu tej rzucanej na rynek nadwyżki w magazynach młynów i kup-

ców zbożowych nie mogło być mowy, gdyż zarówno młynarstwo, jak i handel zbożem, posiada bardzo szczupłe środki obrotowe, a możność korzystania z kredytów była w wysokim stopniu utrudniona. Na skutek tego cała ilość zboża, dostarczana na rynek przez producenta, poza ilościami potrzebnemi do pokrycia bieżącego zapotrzebowania wewnętrznego, musiała iść na eksport. W tych warunkach, jeżeli celem miało być uczynić zbędnym nadmierny eksport zboża w okresie pożniwnym bez naruszania zasady wolnego handlu, to droga do osiągnięcia tego celu musiała zmierzać poprzez usunięcie przyczyn, które wywołały nadmierną podaż zboża na rynku w jesiennym okresie, a więc poprzez postawienie rolnika w korzystniejszych warunkach kredytowych tak, aby rolnik nie był zmuszony do sprzecznej nieraz z własnym jego interesem i interesem produkcji rolniczej sprzedaży zboża w okresie jesiennym. Te zadania właśnie osiągnąć mogło uruchomienie kredytu zastawowego na zboże, znajdujące się w posiadaniu rolnika, podobnie jak to miało miejsce w Rosji przed wojną, podobnie jak to ma miejsce we Francji, Szwajcarji i w całym szeregu krajów Ameryki. Podstawą dla uruchomienia tej formy kredytu musi być ustawa o zastawie rolniczym. Projekt takiej ustawy został już przed dwoma laty opracowany przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych i złożony w Ministerstwie Rolnictwa.

Uruchomienie kredytu zastawnego nie rozwiązuje jednak całkowicie zagadnienia, ponieważ nawet przy zaspokojeniu potrzeb kredytowych rolnictwa zdarzyć się może, że podaż będzie przewyższała zdolność nabywczą rynku. Wobec tego, jeżeli chcemy nie dopuścić do eksportu, należy wzmocnić zdolność nabywczą kraju w ten sposób, aby państwo przeznaczyło odpowiednie środki na zakup zboża, tworząc rezerwy, które były zużyte w następnych okresach, gdy na skutek zmniejszonej podaży ceny zaczęły ujawniać wybitnie zwyżkową tendencję. Kierując się temi motywami, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych oddawna wskazywał na potrzebę i celowość gromadzenia rezerw zbożowych. Gdy w lecie roku bieżącego ukazały się wiadomości, że rząd postanowił podjąć tę akcję, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył memorjał, wydrukowany w N-rze 15 „Rolnika Ekonomisty“, w którym sformułowano zasady, na jakich zdaniem Związku akcja ta winna być zorganizowana. Tak więc, o ile idzie o ceny zakupów, to memorjał Związku wskazywał, że dla udaremnienia eksportu należy przez zakup zboża na rezerwy cenę wewnętrzną utrzymać na poziomie nieco wyższym od cen osiąganych przy eksporcie. W razie, gdyby cena wewnętrzna podniosła się powyżej tej granicy, zakupy na rezerwę zbożową winny być wstrzymane. Da-

lej w celu zmniejszenia kosztów, wynikających z przechowywania zboża w magazynach, Związek proponował pozostawiać znaczną część zakupywanego zboża na składzie u producentów, zawierając z nimi umowy, dające bezwzględną gwarancję dostawy w terminach w umowie przewidzianych. Dla interwencji na rynku wewnętrznym wystarczyłoby w zupełności pozostawienie na składach niewielkiej ilości kilkuset do tysiąca wagonów zboża. Wreszcie Związek podkreślał z całym naciskiem, że akcja tworzenia rezerw powinna być powierzona organowi możliwie pozbawionemu charakteru biurokratycznego, że organ ten winien spełniać jedynie funkcje kierownicze, a wszelkie czynności związane z zakupem, przechowywaniem, przemiałem zboża oraz sprzedażą mąki i otrąb powinny być powierzone na warunkach komisowych organizacjom rolniczo-handlowym i młynom rolniczym. Dla należytego związania akcji tworzenia rezerw zbożowych z realnem życiem gospodarczem należało, zdaniem Związku, powołać przy organie Komisji Doradczej radę o kompetencjach opinjodawczych i nadzorczych, złożoną z elementów nietylko biurokratycznych, lecz również i gospodarczo-społecznych.

Wykonanie akcji rezerw zbożowych odbiegło jednak w wielu momentach od wskazań Związku. Przedewszystkiem wypaczono zasadniczo koncepcję Związku, w myśl której akcja tworzenia rezerw powinna była zastąpić, o ile idzie o efekty gospodarcze, cła wywozowe. Wbrew tej zasadzie rząd uznał za właściwe podjąć akcję tworzenia rezerw, ustanawiając jednocześnie prohibicyjne cła wywozowe. Do ciała, posiadającego funkcję organu doradczego i kontrolującego, dla spraw rezerw zbożowych nie powołano zupełnie przedstawicieli organizacyj społecznych, nadając mu charakter zupełnie biurokratyczny, na skutek czego w danym wypadku niema tak niezbędnego w każdej akcji gospodarczej należytego współdziałania pomiędzy organami państwowemi a życiem gospodarczem. Odrzucono również bezwzględnie myśl Związku przechowywania rezerw u producentów, uznając natomiast za jedynie właściwe gromadzić zboże w wynajętych ad hoc magazynach, co niewątpliwie w znacznym stopniu podniesie koszty całej akcji. Ponadto, jak się dowiadujemy z artykułu p. St. Starzyńskiego, drukowanego w Nr. 36 „Przemysłu i Handlu", wytworzono sui generis monopol eksportowy na rzecz Banku Rolnego. W artykule tym znajdujemy mianowicie ustęp następujący: „Ze sprawą ceł wywozowych łączy uchwała Komitetu Ekonomicznego upoważnienie Ministra Skarbu do udzielenia Państwowemu Bankowi Rolnemu prawa wywozu, o ile w kraju okazałby się nadmiar żyta lub też

nieuzasadniony gospodarczo, szkodliwy dla rolnictwa gwałtowny spadek cen"

Obowiązujące obecnie cło wywozowe na żyto ma wręcz prohibicyjny charakter. W tych warunkach udzielenie Państw. Bankowi Rolnemu prawa eksportu nie ma realnego znaczenia, gdyż przy istniejącej wysokości cła ani Państwowy Bank Rolny ani nikt inny nie byłby w stanie wywozić zboża, gdyż nie wytrzymywałoby to najmniejszego rachunku. Przypuszczać więc należy, że uchwała Komitetu Ekonomicznego, na którą się powołuje p. Starzyński, miała na myśli udzielenie P. B. R. prawa eksportu przy zwolnieniu tego eksportu od cła wywozowego. Gdyby tak było, to w takim razie mielibyśmy do czynienia istotnie ze zmonopolizowaniem eksportu żyta w ręku państwowej instytucji kredytowej.

Nie będziemy się zastanawiali na tem miejscu nad stroną prawną tego zagadnienia i pozostawimy na boku pytania, czy i jakie były podstawy prawne do wytworzenia takiego przywileju na rzecz Państw. Banku Rolnego. Poprzestaniemy narazie na stwierdzeniu, że dokonana w ten sposób etatyzacja pewnej dziedziny naszego eksportu zbożowego jest niesłychanie doniosłem posunięciem, rzucającem niezmiernie ciekawe światło na kierunek polityki gospodarczej rządu, tem bardziej znamiennem, że analogiczne tendencje etatystyczne ujawniają się jaskrawo w objęciu przez P. B. R. handlu nawozami sztucznemi, co grozi zupełnem zmonopolizowaniem tej gałęzi handlu przez Bank i może w konsekwencji swej zachwiać bytem organizacyj rolniczo-handlowych. Nie wiemy, czy i w jakim stopniu te tendencje etatystyczne są wyrazem świadomej polityki rządu, w każdym razie ubolewać należy głęboko nad tem, że z taką łatwością łamie się u nas zasadę wolnego handlu. Normalnie wprowadzenie w pewnej dziedzinie życia monopolu na rzecz państwa jest przedmiotem gruntownym badań, studjów, długich i wyczerpujących dyskusyj i znajduje swój wyraz w ustawie, określającej wyraźnie zakres i charakter tego monopolu, ustrój i atrybucje instytucji, powołanej do wykonywania ustawy. W danym wypadku zagadnienie pierwszorzędnej wagi, zagadnienie, stanowiące niesłychanie poważny i niebezpieczny precedens, jest rozstrzygane w uproszczony sposób zwykłą uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, mocą której wytwarza się monopol eksportu żyta, na rzecz instytucji bankowej, mającej swoje specjalne rozległe zadania i zupełnie nieprzystosowanej do prowadzenia operacyj handlowych. Uchwała Komitetu Ekonomicznego, na którą powołuje się p. Starzyński, robi wrażenie tem przykrzejsze, że przechodziliśmy przecież niedawno w naszem życiu państwowem okres polityki etaty-

stycznej, która dała jaknajgorsze rezultaty. Czyżbyśmy już mieli zapomnieć o doświadczeniach niedawnej przeszłości, czyż ponownie wchodzimy na drogę eksperymentów i powracamy do, zdawałoby się, zapomnianych błędów i grzechów?

Wysuwany przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych program środków, zmierzających do uporządkowania naszego eksportu, pozbawienia go tego niepożądanego charakteru, jaki przybierał w pewnych okresach i osiągnięcia możliwej stabilizacji cen, nie został więc bynajmniej zrealizowany. W zakresie budowy elewatorów nie zrobiono dotychczas nic pozytywnego. Nie wydano również ustawy o zastawie rolniczym i nie uruchomiono odpowiednich kredytów, pomimo, że w opinji rolniczej podnoszono nieraz potrzebę i celowość wydania takiej ustawy. O ile zaś idzie o akcję rezerw zbożowych, to zniekształcono ją, wprowadzając jednocześnie cło wywozowe na żyto, robiąc szereg błędów w organizacji tej akcji i ustanawiając ponadto przy tej okazji monopol eksportu na rzecz Państwowego Banku Rolnego.

Wobec tych faktów nie możemy podzielić entuzjazmu p. Starzyńskiego, który z najwyższem uznaniem ocenia „zdecydowany, jasny plan polityki rządowej", idącej „drogą wytkniętą ku całkowitemu uregulowaniu kwestji zbożowej z punktu widzenia interesów zarówno producenta jak i konsumenta", podobnie jak nie możemy podzielić jego poglądu i w tym wypadku, gdy twierdzi, że „koszty produkcji są u nas znacznie niższe niż w Ameryce" i że „zasada cen światowych w Polsce jest poważnym tematem do dyskusji, a w każdym razie daje znaczny zysk producentowi". Te śmiałe tezy wskazują, że p. Starzyński, zabierając głos w kwestji zbożowo-aprowizacyjnej, wkroczył w dziedzinę mało mu znaną.

Jerzy Gościcki.

Dwa lata wojny gospodarczej.

Szkic statystyczny.

III.

Obrót polsko-niemiecki surowcami i wyrobami przemysłowemi.

Przed wybuchem wojny celnej ustalił się pomiędzy Polską i Niemcami stosunek taki, że Polska dostarczała Niemcom znaczne ilości drzewa i wyrobów z drzewa, produktów naftowych, węgla, metali i wyrobów metalowych, surowców i wyrobów przemysłu włókienniczego oraz niektóre produkty przemysłu chemicznego, dowoziła na-

tomiast z Niemiec o wiele znaczniejsze ilości wyrobów metalowych, włókienniczych i chemicznych, nadto zaś wyroby przemysłu skórzanego, ceramicznego, gumowe, farby i barwniki, maszyny i aparaty, papier, oddzież, pomoce szkolne, naukowe sportowe i zabawki. Wogóle mówiąc, przywóz Niemiec do Polski w zakresie surowców i wyrobów przemysłowych był większy i znacznie więcej zróżniczkowany, niż wywóz polski do Niemiec. Wojna gospodarcza nie mogła tedy nie nastręczać obaw, że nasz wywóz przemysłowy do Niemiec zaniknie z wielkiemi dla produkcji krajowej stratami, my zaś nie zdołamy zaspokoić swych potrzeb w dziedzinie artykułów przemysłowych bez kontynuowania przywozu ich z Niemiec. Przypatrzmy się, jaki był przebieg faktyczny naszego importu i eksportu przemysłowego podczas dwu lat wojny gospodarczej w porównaniu z rokiem, który ją poprzedzał. Z konieczności przegląd tu poczynimy dość pobieżny, zatrzymując szczegółowszą uwagę nad artykułami, bardziej rolników interesującemi. Kontynujemy więc dla drugiego roku wojny gospodarczej tablice, zamknięte w zestawieniu p. B. Rzepeckiego pierwszym jej rokiem („Przegląd Gospodarczy" 1927 Nr. 3.)

Nasamprzód podajemy liczby, dotyczące naszego wywozu węgla. W tej bowiem dziedzinie wojna gospodarcza, następująca po uregulowaniu naskutek podziału Śląska Górnego wywozu znacznych ilości węgla do Niemiec, groziła najbardziej fatalnemi następstwami dla Polski, a udowodnić miała światu, że Polska nie ma prawa moralnego do posiadania zagłębia węglowego, skoro nie jest zdolna ani sama spożytkować bogactw jego, ani wprowadzić ich na rynek światowy.

Wojna gospodarcza tu, jak widać, szczególnie była nieubłagana. Wywóz węgla do Niemiec z nastaniem jej został doprowadzony do liczb znikomych. Zmniejszał się zresztą wywóz węgla do Niemiec

Tablica III.

Wywóz węgla kamiennego w tys. tonn.

	Wywóz ogólny	Wywóz do Niemiec	% ogólnego wywozu
I półrocze 1924	5.975,6	3.842,5	64,3
II „ 1924	5.197,4	2,970,7	57,1
I „ 1925	4,769,9	2,752,3	57,7
II „ 1925	3,261,2	17,3	0,5
I „ 1926	3,961,5	30,0	0,7
II „ 1926	10,319,5	97,4	0,9
I „ 1927	5,267,7	25,5	0,5

Tablica IV.

Wywóz artykułów przemysłowych.

	Wywóz ogólny w tys. q.			Wywóz do Niemiec w tys. q.			w odsetkach wywozu ogólnego		
	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27
Przemysł drzewny									
Papierówka	3.518	9.000	12.019	3.370	8.181	10.388	96	91	87
Kopalniaki i okrąglaki	2.710	6.071	10.741	972	2.817	5.563	36	46	52
Kłody, kloce, dłużyce .	3 459	7.231	12.156	2.331	4.145	9.975	67	57	82
Bale, deski, łaty . . .	12.720	11.084	18.092	5.084	2.386	3.183	40	22	18
Słupy telegraficzne . .	332	961	722	93	275	111	28	29	15
Podkłady kolejowe . .	3 081	3.803	2.081	1.534	2.636	1.380	50	69	62
Wyroby bedn. i kołodz.	740	502	413	423	266	226	57	53	55
Meble wszelkie . . .	44	53	54	23	16	14	52	30	26
Inne wyroby drzewne .	97	145	200	37	16	25	38	11	12
Produkty naftowe									
Nafta	956	1.106	826	233	130	53	24	12	6
Oleje pędne	925	956	1.197	437	79	58	47	8	2
Oleje smarowe . . .	822	525	605	203	15	5	25	3	1
Gazolina	6	2	8	5	—	—	83	—	—
Benzyna	734	550	812	264	6	7	36	1	1
Wosk ziemny surowy .	8	7	6	4	3	3	50	43	50
Parafina	207	261	249	19	5	5	9	2	2
Przemysł metalurg.									
Surowiec żelaza . . .	44	75	207	33	—	—	75	—	—
Żelazo i stal	709	54	328	700	16	106	99	30	32
Blacha żelazna i stal. .	325	101	437	288	8	43	89	8	10
Wyroby z żelaza lanego	18	27	60	5	—	1	28	—	2
„ „ kowaln.	3	1	5	1	—	2	33	—	40
„ kute, tłoczone .	14	1	3	14	1	1	100	100	33
„ kotlarskie, rury .	183	241	337	82	3	3	45	1	1
„ ślusarskie . . .	2	—	4	2	—	—	100	—	—
„ inne żel. i stal .	8	3	5	8	2	2	100	67	40
„ z blachy . . .	5	6	3	2	—	—	40	—	—
Przemysł chemiczny									
Kwas siarkowy zwykły .	535	330	234	510	280	199	95	85	81
Smoła z węgla kamien.	42	18	10	42	16	4	100	89	40
Benzol surowy	54	87	57	52	86	55	96	98	96
Naftalina surowa . . .	11	16	19	10	16	14	91	100	74
Benzol oczyszczony . .	13	18	41	12	18	40	92	100	98
Przemysł włókienniczy									
Len i odpadki	173	151	150	75	25	38	43	17	25
Konopie i odpadki . .	32	40	53	13	9	17	41	23	32
Tkaniny z lnu, konopi it.p.	10	29	22	2	12	6	20	41	27
Przędza bawełniana . .	10	27	10	—	—	—	—	—	—
Tkaniny bawełniane . .	40	48	53	—	—	—	—	—	—
Wełna i odpadki . . .	32	30	16	25	16	10	78	53	63
Przędza wełniana . . .	18	14	15	12	3	2	67	21	13
Tkaniny wełniane . . .	5	9	7	—	—	—	—	—	—

Tablica V. Przywóz artykułów przemysłu metal. i maszyn w tys. q

	Przywóz ogólny			Przywóz z Niemiec			W odsetkach ogólnego przywozu		
	1924—25	1925—26	1926—27	1924—25	1925—26	1926—27	1924—25	1925—26	1926—27
Metale i wyroby z met.									
Rudy żelazne ponad 50%	432	1.373	3.795	103	212	379	24	15	10
Rudy żelazne do 50%	1.335	620	118	1.114	480	25	83	77	21
Żelastwo	1.479	1.087	3.837	1.666	1.070	2.649	95	98	69
Surowiec żelaza	171	55	90	63	29	49	37	53	54
Żelazo i stal	151	144	142	73	35	66	48	24	46
Blacha żelazna i stalowa	102	47	89	25	13	46	25	28	52
Wyroby z żelaza lanego	53	30	34	44	17	16	83	57	47
Wyroby z żelaza kowaln.	9	4	3	6	2	2	67	50	67
Części taboru kol.	3	—	—	1	—	—	33	—	—
Wyroby kute, tłoczone	19	14	8	13	7	3	68	50	38
Wyroby kotlarskie, rury	103	44	35	39	8	7	38	18	20
Wyroby ślusarskie	21	6	12	15	2	4	71	33	33
Łańcuchy	11	3	3	6	2	2	55	67	67
Inne wyroby żel. i stal.	42	15	12	26	9	8	62	60	67
Wyroby z blachy	39	11	12	26	5	6	67	45	50
Cyna	7	3	5	2	1	2	29	33	40
Nikiel	4	—	2	3	—	1	75	—	50
Aluminjum	1	1	3	1	1	2	100	100	67
Wyroby z aluminjum	4	2	2	3	1	1	75	50	50
Niewymien. metale i stopy	3	2	6	2	1	4	67	50	67
Wyroby z niewym. met.	1	—	—	1	—	—	100	—	—
Drut	55	19	16	37	7	6	67	37	38
Igły, stalówki i t. p.	1	—	—	1	—	—	100	—	—
Wyroby nożownicze	5	1	1	3	—	—	60	—	—
Narzędzia rolnicze	14	7	18	8	3	10	57	43	56
Narzędzia rzemieślnicze	19	8	10	12	4	6	63	50	60
Miedź	22	16	36	5	3	11	23	19	31
Wyroby z miedzi	26	17	25	19	7	11	73	41	44
Mosiądz, bronz	9	5	3	4	2	2	44	40	67
Wyroby z mos. i bronzu	24	14	16	11	4	6	46	29	38
Ołów	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyroby z ołowiu	6	4	4	4	2	2	67	50	50
Cynk	2	3	6	2	2	3	100	67	50
Wyroby z cynku	6	1	1	6	1	1	100	100	100
Maszyny i aparaty									
Parowozy, elektrowozy	114	14	6	12	4	3	11	29	50
Silniki	45	34	26	26	15	14	58	44	54
Pompy	14	10	11	13	5	6	93	50	55
Maszyny elektryczne	21	18	17	12	10	9	57	56	54
Maszyny do hut	1	2	1	1	—	1	100	—	100
Obrabiarki do metali	46	22	17	21	7	11	46	32	65
Obrabiarki do drzewa	6	3	6	5	1	4	83	33	67
Maszyny włókiennicze	69	34	43	45	10	19	67	29	44
Maszyny papiernicze	14	4	6	13	3	5	93	75	83
Maszyny rolnicze	65	46	60	38	21	26	58	46	43
Maszyny przem. spoż.	25	16	23	17	8	14	68	50	61
Inne maszyny i aparaty	80	42	46	61	26	32	76	62	70
Transmisje	10	5	4	6	3	3	60	60	75
Kotły	59	37	32	42	14	15	71	38	47
Wagi	3	2	1	2	1	1	67	50	100
Materjały elektrotechn.	120	98	123	87	56	91	73	57	74
Wyroby zegarmistrz.	2	1	1	1	—	—	50	—	—
Instrumenty muzyczne	12	2	2	9	1	1	75	50	50
Broń i amunicja	3	1	1	2	1	—	67	100	—
Środki komunik. bez szyn	86	43	59	30	11	14	35	26	24
Tabor kolejowy ruchomy	149	91	23	26	9	4	17	10	17

Tablica VI a

Przywóz innych artykułów przemysłowych w tys. q.

	Przywóz ogólny w tys. q			Przywóz z Niemiec w tys. q			W odsetkach ogólnego przywozu		
	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27
Skóry i obuwie									
Skóry surowe	102	54	203	18	9	66	18	17	33
Futra „	7	4	11	—	—	1	—	—	9
Skóry wyprawione . .	96	55	68	9	2	2	9	4	3
Futra „ . . .	7	1	2	5	—	—	71	—	—
Obuwie skórzane . .	16	4	2	8	1	—	50	25	—
Przemysł ceramiczny									
Wyroby fajansowe . .	8	3	5	5	1	1	63	33	20
„ porcelanowe .	14	5	5	7	1	2	50	20	40
Naczynia szklane . .	26	10	7	13	3	4	50	30	57
Grafit	9	7	14	3	2	3	33	29	21
Szkło taflowe	8	4	10	4	—	—	50	—	—
Szyby lustrzane obrob. .	9	6	9	5	1	—	56	17	—
„ „ nieobr. .	2	2	3	—	—	—	—	—	—
Przemysł gumowy									
Kauczuk, gutaperka . .	4	5	12	1	2	4	25	40	33
Wyr. z gumelast. miękkiej	8	4	2	4	1	1	50	25	50
Opony	5	5	8	2	1	—	40	20	—
Dętki	1	1	1	—	—	—	—	—	—
Obuwie z kauczuku . .	6	2	2	1	—	—	17	—	—
Farby i barwniki									
Gliny i ziemie farb. . .	56	32	28	48	25	19	86	78	68
Barwniki naturalne . .	2	2	3	1	1	2	50	50	67
Farby nieorganiczne . .	12	10	16	6	5	7	50	50	44
Barwniki syntetyczne .	4	4	7	3	3	5	75	75	71
Inne farby	10	5	6	8	3	4	80	60	67
Lakiery, politura, pokost	7	7	4	3	3	2	43	43	50
Przemysł papierniczy									
Surowce	132	151	437	74	85	260	56	56	59
Tektura	97	59	92	28	17	35	29	29	38
Papier	180	96	89	107	57	57	59	59	64
Wyr. z pap. i tektury .	26	14	17	18	10	12	69	71	71
Książki, pisma, obrazy .	19	15	18	14	9	13	74	60	72

Tablica VI b.

Przywóz innych artykułów przemysłowych w tys. q.

	Przywóz ogólny w tys. q			Przywóz z Niemiec w tys. p			W odsetkach ogólnego przywozu		
	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27	1924-25	1925-26	1926-27
Przemysł chemiczny									
Fosfaty	705	1 316	1 610	147	98	1	21	7	—
Sól stasfurcka	733	379	673	733	378	671	100	100	100
Żużle Thomasa	776	815	1 159	382	310	169	49	38	15
Kwas azotowy	25	12	15	25	12	15	100	100	100
Kalafonja	60	46	65	12	10	12	90	22	18
Smoła żywiczna . . .	4	2	3	2	—		50	—	—
Żywice niewymien. . .	25	9	4	8	3	2	32	33	50
Olej palmowy	85	101	154	30	28	37	35	28	24
Oleje roślinne techn. .	50	34	66	18	18	34	36	53	52
Łoje zwierzęce . . .	84	49	65	17	6	11	20	12	17
Tran nieoczyszcz. . . .	8	9	24	3	2	6	38	22	25
Oleina	8	4	4	1	1	—	13	25	—
Kora rośl. garbnik. . .	53	32	37	11	4	7	21	12	19
Ekstrakty garbnikowe .	90	83	156	24	15	22	24	18	14
Smoła z węgla kamien. .	194	49	77	69	31	53	36	63	69
Przemysł włókienniczy									
Konopie i odpadki . .	10	14	19	4	6	6	40	43	32
Juta i odpadki . . .	142	88	192	31	11	22	22	13	11
Liny, sznury	5	4	6	3	1	2	60	25	33
Płótno żaglowe . . .	4	4	5	3	3	3	75	75	60
Bawełna i odpadki . .	515	473	797	51	21	26	10	4	3
Przędza bawełniana . .	20	11	31	6	3	4	30	27	13
Tkaniny bawełniane . .	60	18	13	11	2	2	18	11	15
Cerata, linoleum . . .	9	5	5	6	2	2	67	40	40
Wełna i odpadki . . .	126	89	200	22	5	17	17	6	9
Przędza i odpadki . . .	13	9	18	4	3	3	31	33	17
Tkaniny wełniane . . .	10	4	5	4	2	3	40	50	60
Przędza jedwabna . . .	3	1	4	—	—	2	—	—	50
Tkaniny jedwabne . . .	3	2	2	—	—	—	—	—	—
Bielizna, odzież, konfekcja									
Bielizna	6	2	2	2	—	—	33	—	—
Wyroby dziane	10	3	2	6	—	—	60	—	—
Odzież	9	4	2	2	—	—	22	—	—
Konfekcja	2	—	—	1	—	—	50	—	—
Czapki, kapelusze . . .	2	—	—	1	—	—	50	—	—
Guziki, spinki	3	1	1	1	—	—	33	—	—
Inne wyr. galanter. . .	6	2	3	3	—	—	50	—	—
Pomoce naukowe i szkolne	16	8	9	11	5	5	69	63	56
Przybory sportowe i zabawki	5	—	—	4	—	—	80	—	—

z półrocza na półrocze już przed walką celną, kiedy stanowił gros ogólnego wywozu węgla. Wywoziliśmy go pozatem mniejsze ilości do Austrji, Czechosłowacji i Węgier. To też spadek wywozu do Niemiec spowodował ogólny spadek wywozu węgla z Polski. Dopiero zamknięcie rynku niemieckiego zmusiło nas do wyszukiwania nowych rynków. Już w czwartym kwartale 1925 r. brały one około $^1/_3$ naszego wywozu. Jednakże pierwszy rok wojny gospodarczej wskazuje spadek wywozu, wprawdzie nie o całą sumę naszego wywozu do Niemiec (czyli o przeszło połowę), ale jednak blizko o jedną trzecią. Stanowiło to dla nas przesilenie ciężkie. Wszakże wydostaliśmy się z niego powoli, sięgając po rynki bałtyckie, skandynawskie i inne. Strajk angielski dał możność naszemu wywozowi osiągnąć bardzo wielkie powodzenie. A jakkolwiek narzekano wówczas niejednokrotnie, że dla lepszej ceny węgiel posyłamy na rynki, które po skończonym strejku odpadną, zaniedbując umacnianie się na rynkach, które mogą być zdobyte na stałe, jednak ostatnie półrocze wykazuje takiż ilościowo wywóz naszego węgla bez udziału w nim Niemiec, jaki był przed wojną gospodarczą.

Wywóz innych naszych artykułów eksportowych charakteryzuje tablica IV.

Najbardziej interesujący dla rolników wywóz drzewa i wyrobów drzewnych nie tylko nie zmniejszył się podczas wojny gospodarczej, lecz przeciwnie znacznie wzrósł, a z małemi wyjątkami wzrastały liczby absolutne wywozu do Niemiec, które, jak liczby względne to wskazują, są nadal jednym z najpoważniejszych odbiorców naszego przemysłu drzewnego.

Przeciwnie, zmniejszył się bardzo znacznie import niemiecki naszych produktów naftowych z wyjątkiem wosku ziemnego (ozokerytu). Pomimo, że poprzednio Niemcy były bardzo poważnym odbiorcą naszych produktów naftowych, wojna gospodarcza spowodowała tylko przejściowy i niewielki spadek wywozu niektórych artykułów, który został w ostatnim roku wogóle mówiąc wyrównany.

Przed wojną celną Niemcy odbierały dużą część naszego wywozu wyrobów hutniczych, które na zasadzie konwencji genewskiej szły do Niemiec z Górnego Śląska bez cła. Z ustaniem dowozu bezcłowego nasz eksport żelaza, stali i blachy spadł znacznie. Dźwiga się jednak zwolna, wywóz żelaza i stali zbliża się już do połowy poprzedniego wywozu, wywóz blachy przewyższył znacznie liczbę z roku poprzedzającego wojnę celną, powiększający się eksport rur rekompensuje straty inne. Jakkolwiek więc przemysł metalurgiczny najciężej został przez wojnę gospodarczą dotknięty, jednakże wogóle mó-

wiąc znalazł, inne ujście dla eksportu swego, udział zaś obecny Niemiec w eksporcie tym nie jest wysoki.

Również przemysł chemiczny, który cały niemal wywóz kierował do Niemiec, stracił na wojnie celnej, bo innych rynków nie znalazł, wobec czego liczby wywozu ogólnego tu naogół nieco spadły. Zresztą nasz przemysł chemiczny pracuje głównie na rynek wewnętrzny.

W zakresie przemysłu włókienniczego Polska dostarczała do Niemiec niektóre surowce, t. zn. len, konopie, wełnę. Jakkolwiek eksport ich do Niemiec zmniejszył się w ostatnich dwu latach, na ogólnych liczbach wywozu nie odbiło się to znacznie. Na wywóz produktów włókienniczych wojna celna nie miała widocznego wpływu.

Innemi słowy, wojna gospodarcza na naszym eksporcie przemysłowym zaważyła silniej, niż na rolniczym.

Przemysł drzewny, naftowy i włókienniczy niewiele w rezultacie straciły na niej i rozwijają swój eksport w dalszym ciągu. Przemysł zaś metalurgiczny dźwiga się z zadanych mu przez wojnę celną ciosów.

Obecnie rozpatrzymy wpływ wojny gospodarczej polsko-niemieckiej na nasz przywóz artykułów przemysłowych. Obrazują go tablice V i VI.

W zakresie przemysłu metalowego, równorzędnie do spadku wywozu do Niemiec, obserwujemy w pierwszym roku wojny gospodarczej znaczny spadek naszego przywozu. Z 34 wymienionych w tablicy 30 pozycyj doznało spadku przywozu ogólnego, w czem o połowę poprzedniej ilości lub więcej — 20. Częściowo zaszło niewątpliwie zmniejszenie konsumcji, ale zapewne czynnikiem tego spadku została i ta okoliczność, że nasz przemysł metalowy zaczął zastępować na rynku krajowym przedmioty importowane. Że był to jednakże czynnik działający częściowo, widać z tego, że rok następny wykazuje z pośród wymienionych 30 pozycyj wzrost przywozu w 16 wypadkach, a w tem do poprzedniej lub większej wysokości w 5 wypadkach. Oczywiście, we wszystkich 30 pozycjach nastąpił w pierwszym roku wojny gospodarczej spadek absolutny przywozu z Niemiec. Stosunkowo większym od spadku ogólnego, niekiedy bardzo znacznie większym, był on w 21 wypadakach. Innemi słowy, głównym składnikiem spadku przywozu ogólnego było zmniejszenie się przywozu z Niemiec. Atoli zwiększeniu w roku następnym przywozu ogólnego towarzyszy absolutny wzrost przywozu z Niemiec, który w przeważnej części wypadków jest i wzrostem stosunkowym udziału Niemiec w naszym przywozie, a w kilku wypadkach zarówno absolutny, jak stosunkowy

wzrost przywozu z Niemiec osiągnął poziom poprzedzający wojnę gospodarczą lub go przewyższył .

To samo zjawisko obserwujemy i w innych dziedzinach naszego przywozu przemysłowego. Wymieniliśmy tu 86 pozycyj przywozowych. Z pośród nich wzrost ogólnego przywozu w pierwszym roku wojny gospodarczej cechuje tylko 8 pozycyj, a 36 spadek, sięgający połowy lub więcej przywozu poprzedniego. Rok następny daje dalszy spadek przywozu lub zatrzymanie się jego w 31 wypadkach, natomiast znaczna większość pozycyj wykazuje wzrost przywozu, w 28 pozycjach sięgający lub przekraczający poziom jego z roku 1924-25. Równorzędnie z tym procesem nastąpił spadek przywozu z Niemiec w roku 1925-26, który był nie tylko absolutnym, ale zazwyczaj i stosunkowym (w 59 wypadkach). Ponowny wzrost przywozu ogólnego w roku 1926-27 spowodował wzrost absolutny przywozu z Niemiec w 41 pozycjach, a z tego w kilku wypadkach przywóz absolutny z Niemiec przekroczył poziom r. 1924-25. Liczby zaś stosunkowe udziału Niemiec w naszym przywozie wzrosły w 37 pozycjach, ponad poziom r. 1924-25 w 20. Ogólny obraz nieco lepszy, niż w przemyśle metalowym, ale tendencja ta sama. Niektóre zdobycze pierwszego roku wojny gospodarczej w drugim roku się traciło, głównie wskutek słabszej ochrony celnej.

Liczby powyższe są niewątpliwie interesujące dla rolników, jako głównych konsumentów produkcji przemysłowej i przywozu przemysłowego. Specjalnie zwróćmy uwagę na narzędzia rolnicze, których przywóz ogólny w pierwszym roku wojny gospodarczej spadł o połowę, by w drugim przekroczyć poziom „przedwojenny"; przywóz ich z Niemiec spadł w pierwszym roku o przeszło połowę, w drugim roku przekroczył poziom poprzedni absolutnie, sięgając go stosunkowo. Spadek przywozu maszyn rolniczych nie był tak znaczny: z 6,5 tys. tonn na 4,6, następuje wzrost do 6,0, w czem udział Niemiec spadł z 3,8 tys. tonn do 2,1 i podniósł się następnie do 2,6, stosunkowo spadając z 58% na 46% w pierwszym i 43% w drugim roku wojny gospodarczej. W dziedzinie tej więc import niemiecki odgrywał rolę wybitną. O wiele pomyślniej przedstawia się sprawa nawozów sztucznych. Wprawdzie przywóz soli stasfurckich, spadając o połowę w roku 1925-26, prawie wrócił do poprzedniego poziomu w r. 1926-27, a w całości dokonywany był z Niemiec. Zato import ogólny fosfatów i żużli Thomasa wzrastał nieprzerwanie (z 70,5 i 77,6 tys. tonn r. 1924-25 na 131,6 i 81,5 w r. 1925-26, a 161,0 i 115,9 w r. 1926-7), a zarazem import ich z Niemiec równie nieprzerwanie spadał (z 14,7 i 38,2 tys. tonn w r. 1924-25 na 9,8 i 31,0 w r. 1925-26, a 0,1 i 16,9 w r. 1926-27),

zarównie absolutnie jak procentowo (z 21 i 49% w r. 1924-25 na 7 i 38% w r. 1925-26, a 10 i 15% w r. 1926-27). Z innych specjalnie interesujących dla rolników artykułów przywóz z zagranicy wełny i konopi naogół wzrastał poważnie przez czas wojny gospodarczej, ale udział w przywozie tym Niemiec nieco spadał.

Poszukując przyczyn pomyślnego przebiegu dla Polski wojny gospodarczej z Niemcami, która w rezultacie zredukowała ich udział w naszym imporcie przemysłowym, a eksport uwolniła od jednostronnej jego od Niemiec zależności, podkreślić należy w pierwszym rzędzie zaradność polskiej produkcji przemysłowej i rolnej, że umiała zastąpić własnemi wyrobami znaczną część dotychczasowego importu, a z drugiej strony pozyskać dla nich nowe rynki eksportowe w miejsce niemieckiego. Ten fakt zostaje niewątpliwym, jak sam fakt naszego zwycięstwa w wojnie gospodarczej. Gdyby nie ten czynnik podstawowy, inneby zwycięstwa nie zdecydowały.

Wszakże należy wskazać, że jednocześnie działał szereg czynników zewnętrznych, sprzyjających naszemu powodzeniu. Rolę ich dokładnie określić trudno, jedno jest niewątpliwe, że nie da się rozłożyć pomiędzy niemi całego efektu wojny gospodarczej bez reszty dla podstawowego czynnika naszej woli i zaradności. Każdy bowiem z czynników pozostałych, zewnętrznych, działał przejściowo i jednostronnie. Jednym z nich był fakt, że półtoraroczе, poprzedzające wojnę gospodarczą, było okresem naszej nowej waluty, a jak wiadomo, wprowadzenie jej po okresie bezgranicznej inflacji wywołało ciężkie przesilenie gospodarcze. Szczególnie silnie wyraziło się ono, na co i fiskalizm wpłynął, w zastoju, który ogarnął przemysł, rolnictwo i handel, w licznych upadłościach, protestach wekslowych i wzmożonem bezrobociu. W tych warunkach nieopłacalności produkcji własnej, a nadto klęskowego nieurodzaju, podwoje kraju otwarte były dla importu, a z tego oczywiście korzystały przedewszystkiem Niemcy. Eksport zaś nasz wówczas miał niewątpliwe cechy niezdrowe, powodowane subkonsumcją.

W tych warunkach wydawało się Niemcom, że wypowiedzeniem wojny gospodarczej zadają nam cios ostateczny. Że się im to nie powiodło, zawdzięczamy zdrowemu odruchowi naszych sfer gospodarczych i mądrej polityce ówczesnych rządów. Z faktów zaś wewnętrznych sprzyjał powodzeniu naszemu przedewszystkiem znaczny urodzaj r. 1925, wpływając na wzrost ogólnego dobrobytu w kraju. Jednocześnie nastąpiło załamanie się złotego. Pominiemy rozstrząsania, o ile się przyczyniła do tego świadoma polityka niemiecka, a w szczególności wojna gospodarcza. Niewątpliwe, że spadek złotego

jednak był po myśli Niemiec, sprzyjał ich planom i napawał ich pewnością wygranej. Spodziewały się po nim ostatecznego chaosu w polskich stosunkach gospodarczych i w tej mętnej wodzie chciały łowić ryby. Wbrew przewidywaniom ich jednakże spadek złotego, w porę zatrzymany, stał się wybitnem odprężeniem naszej sytuacji ekonomicznej. Kraj się automatycznie zamknął dla importu, natomiast produkcja polska uzyskała w tym spadku waluty poważną premję eksportową.

Dalszym czynnikiem zewnętrznym, wzmacniającym naszą pozycję gospodarczą, stał się wzrost światowych cen zbożowych. W miejsce poprzedniej dysproporcji rażącej cen przemysłowych a rolnych wytworzył w naszych stosunkach pomiędzy niemi niejaką harmonję, która jako skutek miała pogłębienie się rynku wewnętrznego dla polskiej produkcji przemysłowej. Był to bardzo doniosły czynnik naszego usamodzielnienia się gospodarczego. Nie należy wreszcie pominąć ogromnego wpływu dodatniego na rozwój naszych stosunków gospodarczych angielskiego strajku węglowego.

Drugi rok wojny gospodarczej, utrzymując naszą przewagę, zaznaczył się jednakże pewnemi zjawiskami niekorzystnemi. W celu utrzymania naszego stanowiska gospodarczego należy im przeciwdziałać. Oczywistą jest rzeczą wprawdzie, że dbać winniśmy o ekspansję na rynek niemiecki, a z drugiej strony, że import niemiecki pewną rolę w naszem życiu grać musi. Wszakże niezależnie od tego, czy wojna celna ustanie, czy też będzie trwała nadal, zadaniem naszych sfer gospodarczych jest w każdym razie usamodzielnianie ekonomiczne Polski od przemożnego wpływu Niemiec. Wojna celna odegrała dotychczas w tym kierunku rolę w znacznej mierze dodatnią. Ale pozycja Niemiec jest jeszcze w naszym bilansie handlowym bardzo mocna. W dalszym więc ciągu walczyć należy o pokrywanie naszego zapotrzebowania produkcją własną w miarę możności, a w koniecznym imporcie o sprowadzenie roli Niemiec do granic normalnych. Z drugiej strony nadwyżek produkcji swojej nie możemy uzależniać od samego rynku niemieckiego, a przeto w każdej dziedzinie szukać winniśmy dróg na rynki światowe. Jest to dla Polski naturalnym nakazem gospodarczym.

Czy wojna celna ustanie, czy będzie trwać nadal, nie zależy to od nas. W każdym zaś razie doświadczenie jej dwuletnie pozwala nam patrzeć śmiało w przyszłość i jeżeliby Niemcy z traktatu handlowego chcieli nadal uczynić nie narzędzie sąsiedzkiej współpracy gospodarczej, lecz ostrzejszy od wojny celnej środek niszczenia naszej samo-

dzielności ekonomicznej, Polska nie ma co się obawiać przedłużenia walki i ze stanowiska obrony niezależności swej się nie cofnie.

Włodzimierz Wakar.

Sprostowanie.

W artykule „Prusy Wschodnie a Polska" w Nr 20-ym „Rolnika Ekonomisty" wkradły się następujące omyłki drukarskie.

str.	343	wiersz	21	zamiast	„danych"	powinno być	„innych"
„	„	„	22	„	„sprawy"	„	„sporny"
„	344	„	30	„	„uczuciem"	„ „	„uznaniem"
„	345	„	3	„	„danych"	„ „	„innych"
„	349	„	36	„	„danemi"	„ „	„innemi"
„	350	„	25	„	„lokalnych"	„ „	„lokalne"

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

25. X. 1927 r. Posiedzenie w sprawie podatku obrotowego od eksportu artykułów rolniczych.

28. X. 1927 r. Narada w Związku Polskich Instytucyj Ziemskiego Kredytu Długoterminowego w sprawie obniżenia stopy procentowej od listów zastawnych.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

17. X. 1927 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
17. X. 1927 r. Narada instytucyj kredytowych.
18. X. 1927 r. Posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.
26. X. 1927 r. Narada w sprawie ustawowego ograniczenia podziału gruntów.

Zebranie Organizacyjne Związku Plantatorów Cykorji

w ostatecznie uzgodnionym terminie odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 10½ w sali konferencyjnej C. T. R., Kopernika 30 w Warszawie. Początek zebrania obejmie referat p. Jerzego Bojańczyka o kulturze cykorji i organizacji handlu korzeniem suszonym cykorji oraz odczytanie i przyjęcie opracowanego przez Referat Przemysłowo-Rolny Zw. P. O. R. statutu projektowanego Związku. Osoby, interesujące się tem zebraniem, proszone są o zgłoszenie się do Zw. P. Org. Roln., Warszawa, Kopernika 30.

POSIEDZENIE KOMITETU ZWIĄZKU POLSKICH ORGAN. ROLNICZYCH w dn. 18. X. 1927 r.

Dnia 18 października odbyło się posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.

Po zagajeniu zebrania przez p. prez. K. Fudakowskiego zabrał głos p. pos. J. Gościcki, referując sprawę rezerw zbożowych i monopolu eksportu zboża. Polityka Związku P. O. R. zmierzała ku wstrzymaniu wysoce szkodliwych wahań cen zboża przez uruchomienie kredytów pod zastaw płodów rolnych i przez utworzenie rezerw zbożowych, z pozostawieniem wszakże wolnego eksportu zboża. Stanowisko to zajął Związek P. O. R. w memorjale złożonym rządowi i ogłoszonym w Nr. 15 r. b. Rolnika Ekonomisty. Rząd nie idzie po tej linji, przystępując bowiem do tworzenia rezerw zbożowych, jednocześnie zamyka granice dla wywozu. Fakty powyższe pozwalają

przypuszczać, iż w zamierzeniach rządu leży spowodowanie zniżki cen zboża oraz eksport zagranicę przez P. Bank Ralny ewentualnej nadwyżki.

Zrealizowanie tego programu doprowadziłoby do szkodliwego zmonopolizowania handlu zbożem w ręku Państwa. Tendencje etatystyczne przebijają również w dziedzinie handlu nawozami sztucznemi. P. pos. J. Gościcki proponuje przeto wysłuchanie sprawozdania w tej ostatniej kwestji i uchwalenie odpowiedniej rezolucji, której projekt zgłasza.

Zabiera głos p. dyr. Sommer, który na podstawie materjału liczbowego stwierdza, iż P. Bank Rolny dąży w szybkim tempie do ujęcia w swe ręce całego handlu nawozami sztucznemi, jako też nasionami i maszynami rolniczemi. Polityka Banku Rolnego prowadzi do poderwania sytuacji organizacyj rolniczo-handlowych.

P. prez. K. Fudakowski podał pod głosowanie rezolucję o treści następującej:

„Komitet Związku Polskich Organizacyj Rolniczych stwierdza, iż w działalności swej P. Bank Rolny, wykraczając poza sferę operacyj czysto kredytowych, idzie coraz dalej w kierunku etatyzacji ważnych dziedzin handlu rolniczego. Ujawnia się to zarówno w podejmowaniu przez P. Bank Rolny w coraz szerszych rozmiarach handlu nawozami sztucznemi, jak również w nadaniu temu Bankowi prawa eksportu żyta, podczas gdy wobec istnienia prohibicyjnego cła wywozowego eksport tego produktu jest dla inicjatywy prywatnej całkowicie uniemożliwiony.

Uważając te etatystyczne tendencje P. Banku Rolnego za wysoce niebezpieczne dla normalnego rozwoju stosunków rolniczych i dla całokształtu życia gospodarczego kraju, co zostało już nieraz stwierdzone w enuncjacjach Związku, Komitet Związku P. O. R. stanowczo protestuje przeciwko kierunkowi polityki gospodarczej P. Banku Rolnego i wzywa Prezydjum do zakomunikowania tego stanowiska czynnikom decydującym ostatecznie o polityce gospodarczej Państwa.

W szczególności zwrócić uwagę należy, że monopolizowanie handlu nawozami sztucznemi przez P. Bank Rolny grozi istnieniu organizacyj rolniczo-handlowych, będących dorobkiem wieloletniej pracy i wysiłków rolników i stanowiących niezbędny czynnik normalnej organizacji życia gospodarczego kraju."

Rezolucję powyższą Komitet uchwalił.

Następnie zabrał głos p. Wakar, charakteryzując stanowisko zajęte w sprawie budowy elewatorów przez delegatów Związku P. O. R. w Komisji Rzeczoznawców przy Ministerstwie Rolnictwa i proponując poparcie tego stanowiska uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

P. marsz. Pluciński wypowiada się za budową elewatorów eksportowych w Gdyni i na granicy czechosłowackiej. Natomiast twierdzi, że elewatory wewnętrzne mogą być potrzebne jedynie we wschodnich dzielnicach kraju, gdyż Wielkopolska ich nie potrzebuje.

P. pos. J. Gościcki wyjaśnia, że poglądy p. marsz. Plucińskiego są zgodne z planem opracowanym przez Komisję Rzeczoznawców przy Min. Roln. W danym razie chodzi tylko o to, czy budowa i eksploatacja elewatorów ma być powierzona spółce, w której znaczną przewagę miałyby banki państwowe, czy też elewatory powinny być budowane przez Państwo a oddane do eksploatacji spółce, utworzonej przez organizacje rolniczo-handlowe. Spółka taka mogłaby mieć za zadanie bądź to eksploatację elewatorów, jako składów, bądź też prowadzenie również operacyj eksportowych.

P. prez. K. Fudakowski jest zdania, że Komitet Związku P. O. R. powinienby wypowiedzieć się w tym sensie, aby sprawa handlu eksportowego zbożem była połączona z eksploatacją elewatorów tylko w tym wypadku, gdyby w spółce tej organizacje rolniczo-handlowe miały zapewnioną większość.

Po ukończeniu dyskusji w tej sprawie Komitet uchwalił rezolucję następującą:

„Komitet Związku Polskich Organizacyj Rolniczych wyraża swe przekonanie:

1. że budowa elewatorów zbożowych, w szczególności zaś eksportowych, powinna być dokonana przez Państwo z tem, że elewatory eksportowe i standaryzujące stanowić mają jego wyłączną własność;
2. że eksploatacja elewatorów zbożowych o charakterze lokalnym powinna być powierzona istniejącym na miejscu organizacjom rolniczo-handlowym lub ich spółkom; eksploatację zaś elewatorów zbożowych eksportowych i standaryzujących powierzyć należy spółce złożonej z organizacyj rolniczo-handlowych na warunkach, które ustalone zostaną pomiędzy niemi a rządem."

P. pos. J. Gościcki zakomunikował zebranym, że polskie sfery gospodarcze otrzymały zaproszenie do Berlina na 24 listopada celem odbycia narady gospodarczej ze sferami niemieckiemi. W naradach tych z ramienia rolnictwa wezmą udział pp. prez. Żychliński, pos. Gościcki, pos. Łaszczewski i marsz. Pluciński.

P. dr. Mincer podał do wiadomości Komitetu, że w łonie Związku P. O. R. powstała Komisja finansowo-kredytowa, mająca na celu ustalenie stanowiska Związku w sprawach ogólnej polityki finansowej oraz ustalanie postulatów, dotyczących kredytów rolniczych. Do opracowania dezyderatów rolnictwa w sprawach kredytów z sum przeznaczonych na ten cel z ostatniej pożyczki zagranicznej wybrano pp. prez. Karłowskiego, prez. Łuniewskiego, sen. Steckiego i prez. Żabę.

Następnie p. pos. Gościcki poinformował Komitet, że w sprawie udzielenia młynom jednorazowego kontyngentu na wywóz otrąb zagranicę Związek na zapytanie Min. Rolnictwa odpowiedział przychylnie.

P. marsz. Pluciński informował o mającej się odbyć w 1929 r. w Poznaniu wystawie powszechnej. Program działu rolniczego tej wystawy będzie ustalony przez Komitet Wystawy na posiedzeniu w dn. 29 października.

P. Nadratowski zdał sprawę z przebiegu ostatniej sesji Międzyn. Konferencji Pracy w Genewie, stwierdzając, że interesy rolnictwa na tej konferencji nie są dostatecznie bronione. Następnie zaś skreślił stanowisko Związku P. O. R. wobec projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, która godzi w interesy rolnictwa i jest szkodliwa z punktu widzenia ogólno-gospodarczego. Wobec tego projektu Zw. P. O. R., poparty przez wszystkie inne organizacje rolnicze, zajmuje stanowisko negatywne.

P. dyr. Machnicki zdał krótkie sprawozdanie z prac Komisji Ankietowej, której jest członkiem z ramienia rolnictwa.

Sprawozdanie finansowe Związku za 3 kwart. b. r. przedstawił hr. Z. Żółtowski. Wydatki w tym okresie wyniosły 151 961 zł., wpływy zaś 152 598 zł. Wydatki zalegające 5115 zł., a wpływy zalegające za r. 1926 — 4550 zł., a za r. 1927 — 35 692 zł., razem więc zaległych wpływów 40 242 zł.

P. pos. J. Gościcki zreferował sprawę projektu międzyn. konwencji, dotyczącej zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu. Poprawki do tego projektu zostały ustalone w porozumieniu z Min. Rolnictwa. W dalszym ciągu p. pos. Gościcki poinformował Komitet o pracach nad rewizją taryfy celnej. Wobec tego, że prowadzi się prace przygotowawcze nad przygotowaniem nowej taryfy, p. pos. Gościcki przewiduje konieczność przeprowadzenia w łonie Związku P. O. R. szeregu konferencyj celem ustalenia stanowiska rolników, jako głównych konsumentów produktów przemysłowych, w sprawie unormowania nowych stawek celnych na artykuły przemysłowe.

P. prez. K. Fudakowski zdał sprawę z działalności Związku P. O. R. na terenie międzynarodowym, a mianowicie z Międzyn. Kongresu Rolniczego w Rzymie, z ostatnich posiedzeń Międzyn. Komisji Rolniczej oraz z Międzyn. Instytutu Rolniczego.

W szczególności zwrócił uwagę na nienormalnie układający się stosunek pomiędzy dwiema ostatniemi organizacjami międzynarodowemi.

Następnie p. prez. K. Fudakowski poinformował Komitet o zamierzeniach rządu co do wprowadzenia izb rolniczych na terenie Małopolski i b. zaboru rosyjskiego.

Wobec tego, iż zachodzą obawy, że projekt rządowy nie zupełnie będzie odpowiadał naszym warunkom obecnym, Komitet uchwalił natychmiast po otrzymaniu projektu przez Związek rozesłać go celem zaopinjowania do izb rolniczych w b. dzielnicy pruskiej oraz do wszystkich centralnych organizacyj rolniczych.

Wreszcie zabrał głos p. red. dr. J. Lutosławski, podając do wiadomości, że w Poznaniu ukazało się wydawnictwo p. t. „Encyklopedja Rolnicza", które nie stoi na odpowiednim poziomie naukowym, wobec czego proponuje zająć się tą sprawą bliżej i ewentualnie wypowiedzieć się publicznie w tej kwestji.

KOMUNIKATY
Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

I.

Enuncjacja organizacyj gospodarczych w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Szereg organizacyj gospodarczych z Centralnym Związkiem Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów na czele wydał enuncjację w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Na skutek opublikowania tej enuncjacji do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych zwracano się z różnych stron z zapytaniem, dlaczego pod odezwą niema podpisu Związku, jakkolwiek w zakończeniu odezwy znajdujemy oświadczenie, że podpisane pod odezwą organizacje reprezentują nietylko przemysł, finanse i handel ale również i rolnictwo. — Wobec tego Związek Polskich Organizacyj Rolniczych stwierdza, że nie był zupełnie zaproszony przez inicjatorów do narad nad wydaniem powyższej enuncjacji, że nie był zaproszony również do jej podpisania i dowiedział się o niej dopiero po opublikowaniu jej w prasie.

II.

Biuro Związku Polskich Organizacyj Rolniczych rozesłało do organizacyj wchodzących w skład Związku komunikat następujący:

W n-rze 111 wydawanego w Warszawie „Dnia Polskiego" ukazała się notatka, w której między innemi zaznaczono, że Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Westa" nie idzie dostatecznie po linji interesów rolniczych i ziemiańskich.

Wobec tego, że treść notatki nie odpowiada rzeczywistości, Związek Polskich Organ. Rolniczych stwierdza:

1. że Tow. Wzaj. Ubezp. „Westa", podobnie jak Tow. Wzaj. Ubezp. „Snop", jest członkiem Związku Polskich Org. Roln.,
2. że w radzie Tow. „Westa" zasiadają liczni przedstawiciele rolnictwa i przemysłu rolnego,
3. że Tow. „Westa" pozostaje w ścisłych stosunkach z zawodowemi organizacjami rolniczemi dzielnic zachodnich,
4. że ogromna większość rolników w tych województwach ubezpiecza się w Tow. „Westa".

Konjunktury cen.

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Od czasu ostatniego naszego przeglądu uzyskaliśmy znacznie pełniejszy obraz wszechświatowej produkcji zbożowej. Wyjaśniło się, że produkcja pszenicy w Ameryce

Północnej (Stanach Zjednoczonych i Kanadzie) jest znacznie większa, niż się zdawało poprzednio. Szacowania na koniec września wykazują, że tegoroczne zbiory przewyższają zbiory w 1926 roku o 21 miljonów kwintali (w obu krajach razem). Wogóle w ciągu ostatniego piętnastolecia tylko raz jeden, mianowicie od roku 1915, produkcja nieco przewyższała produkcję tegoroczną. Jest to jeden fakt, który musi mieć olbrzymi wpływ na kształtowanie się rynków zbożowych. Z drugiej strony w Europie, z wyjątkiem Z. S. S. R. (Rosji), w Azji i w Afryce północnej zbiory tegoroczne pszenicy są wyższe od zbiorów zeszłorocznych i przeciętnych za ostatnie pięciolecie. Wogóle zbiór pszenicy w całej półkuli północnej (oprócz Rosji, dla której odpowiednie dane są niewiadome) przewyższa zbiór roku ubiegłego mniej więcej o 5—6%.

Co się tyczy półkuli południowej, to żniwa tam odbędą się dopiero za 1—2 miesiące, jednakże już obecnie wyjaśniło się, że żniwa w Australji wypadną źle naskutek posuchy, dotychczasowe szacowania podają przypuszczalny zbiór na 30 miljonów kwintali, t. j. prawie o 15 miljonów kwintali mniej, niż w roku ubiegłym i o 5 miljonów kwintali mniej, niż przeciętnie w ostatniem pięcioleciu. O Argentynie narazie nic nie wiadomo.

Wszystkie te fakty nasuwają następujące wnioski. Po pierwsze, zapotrzebowanie na pszenicę z krajów ją importujących będzie w roku bieżącym 1927/28 mniejsze, niż w roku 1926/27. Powtóre, dzięki rekordowym urodzajom w Ameryce Północnej rynki zbożowe będą obficie zaopatrzone w pszenicę, chyba, że urodzaj w Argentynie specjalnie nie dopisze. Nakoniec Kanada i Stany Zjednoczone, które normalnie na międzynarodowe rynki zbożowe dostarczają około $^3/_5$ ilości pszenicy na nie przywożonej z zewnątrz, będą w roku 1927/28 jeszcze większymi monopolistami i one głównie będą decydowały o poziomie cen na giełdach wszechświatowych. Naturalnie decydowanie to będzie ograniczone przez zmniejszone zapotrzebowanie krajów europejskich.

Na skutek powyższego należy przewidywać po spadku cen pszenicy, który już nastąpił, pewnej stabilizacji, aż do ostatecznego wyjaśnienia rezultatów żniw półkuli północnej. Ceny pszenicy na giełdach wszechświatowych kształtowały się następująco:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
29/VIII— 3/IX	5,04	5,51	6,13	6,37
5/IX—10/IX	4,98	5,46	6,00	6,26
12/IX—17/IX	4,79	5,25	5,77	6,16
19/IX—24/IX	4,80	5,28	5,81	6,11
26/IX— 1/X	4,78	5,27	5,83	6,08
3/X— 8/X	4,80	5,29	5,71	6,05
10/X—15/X	4,81	5,29		6,00

Widzimy na giełdach amerykańskich zatrzymanie się cen na jednym poziomie w ciągu całego miesiąca. Powolny lecz stale zniżkowy ruch od drugiej połowy sierpnia wykazują ceny pszenicy na rynku Berlińskim, który rozporządza zbożem głównie krajowem i jest rynkiem wewnętrznym dla Niemiec.

Zbiory żyta w roku bieżącym są jeszcze lepsze, niż zbiory pszenicy. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zwiększenie w stosunku do urodzaju 1926 roku sięga 7 miljonów kwintali. Wogóle, jeżeli nie uwzględnimy Z. S. S. R. (Rosji), dla której rezultat żniw jest jeszcze nie ogłoszony, wszechświatowa produkcja żyta w roku bieżącym będzie większa od zeszłorocznej mniej więcej o 14% i od przeciętnej za ostatnie pięciolecie o 6%.

W Europie urodzaj jest naogół dobry. Żyto, jako produkt handlu wszechświatowego, ma bardzo ograniczone znaczenie. Jako artykuł spożycia masowego jest używane tylko w krajach Europy środkowej i północnej, i niektóre z tych krajów, mające deficyt zbożowy, rok rocznie importują pewne ilości tego zboża. Pozatem niekiedy dobre zbiory żyta, zmniejszając zapotrzebowanie na pszenicę (w krajach spożywających żyto), wpływają na pewne osłabienie tendencji. W wypadku nieurodzaju żyta skutek jest odwrotny.

Na giełdach amerykańskich ceny żyta zachowują się analogicznie do cen pszenicy z tą różnicą, że wahania są nieco większe. W rezultacie wszakże żadnej wyraźnej tendencji nie wykazują.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Berlin
29/VIII— 3/IX	3,91	4,44	5,62
5/IX—10/IX	3,87	4,43	5,81
12/IX—17/IX	3,88	4,40	5,92
19/IX—24/IX	3,97	4,43	5,85
26/IX— 1/X	3,82	4,37	5,75
3/X— 8/X	3,89	4,30	5,62
10 X—15/X	3,99	4,32	5,71

Na Berlińskim rynku żyto nie wykazuje takiego stałego spadku cen, jak pszenica na tymże rynku, i kształtująca się zniżka od połowy września w połowie października załamała się.

Przechodząc do cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym, musimy przedewszystkiem określić stan tego rynku pod względem zaopatrzenia w zapasy zboża.

Produkcja pszenicy w roku bieżącym według ostatnich szacowań Głównego Urzędu Statystycznego wynosi 14,8 miljona kwintali i produkcja żyta 59,8 miljona kwintali. Ponieważ nie są to obliczenia ostateczne (ostateczne obliczenia będą dokonane dopiero w listopadzie), i ponieważ szacowanie nie uwzględniło strat w zasiewach i zbiorach naskutek gradów, powodzi i t. p. klęsk żywiołowych, musimy podanemi wyżej liczbami posiłkować się z największą ostrożnością. Narazie w przybliżeniu wszelkie te straty, jak również i straty przy samych zbiorach naskutek gorszego w niektórych miejscach ziarna, szacujemy na 3%.

Celem określenia zapotrzebowania zboża na spożycie ludności wewnątrz kraju musimy ustalić przypuszczalne spożycie na głowę ludności.

Spożycie pszenicy i żyta w latach poprzednich przedstawiało się w sposób następujący (w kilogramach na głowę rocznie):

Rok	Pszenica	Żyto	Chlebowe razem
1922/23	98	150	188
1923/24	42	165	207
1924/25	48	113	161
1925/26	42	169	211
1926/27	43	151	194
Przeciętnie			
w lat. 1908/9—1912/13	66	138	204
w lat. 1922/23—1926/27	43	150	193

Liczby te różnią się od liczb podawanych dla niektórych lat przez Główny Urząd Statystyczny naskutek uwzględnienia przybliżonych remanentów z roku na rok. Widzimy, że spożycie zboża nagół zwiększa się, jeżeli nie brać pod uwagę lat nieurodzaju. Opierając się na spożyciu przeciętnem w ostatniem pięcioleciu oraz w dwóch ostatnich latach, które można zaliczyć do lat normalnych, można określić jako normalne spożycie pszenicy 43 kg. na głowę i żyta 160 kg., czyli w sumie zbóż chlebowych 203 kg. na głowę.

Opierając się na tem obliczeniu po odrachowaniu z tegorocznej produkcji wymienionych wyżej 3% oraz ilości potrzebnych na wysiew, a także po dodaniu przypuszczalnego remanentu pozostałego na rok 1927/28 (szacujemy go w przybliżeniu dla pszenicy na 500 tysięcy kwintali i żyta 600 tysięcy kwintali) otrzymujemy liczby, które pozwalają narazie wyciągnąć wniosek, że znaczniejszych nadwyżek pszenicy i żyta na wywóz w tym roku Polska nie będzie miała: pszenicy — prawie wogóle, żyta zaś w ilości nie przewyższającej 200—400 tysięcy tonn. Jednakże nie należy zapominać, że dotychczasowe obliczenia są niedokładne i następne dokładniejsze mogą zmienić obraz zarówno w jednym jak i w drugim kierunku. Taki stan zapasów zboża wraz z wyżej opisanym stanem rynków międzynarodowych podtrzymuje względną stabilizację cen, które bardzo mało w ciągu ostatniego miesiąca się zmieniły.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
29/VIII— 3/IX	50,60	5,67	48,50	5,43
5/IX—10/IX	50,75	5,68	48,00	5,38
12/IX—17/IX	50,80	5,69	47,40	5,31
19/IX—13/VIII	50,85	5,69	47,00	5,26
26/IX—1/X	50,40	5,64	47,00	5,26
3/X—8/X	49,50	5,54	47,00	5,26
10/X—15/X	50,05	5,61	47,40	5,31

Ceny pszenicy w Polsce są wyższe, niż na giełdach amerykańskich i bardzo bliskie do przeciętnej ceny w Liverpoolu.

Kształtowanie się cen żyta przedstawia poniższa tabela.

Ceny żyta za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
29/VIII— 3/VIII	40,20	4,50	38,75	4,34
5/IX—10/IX	39,75	4,45	39,20	4,39
12/IX—17/IX	40,30	4,51	39,00	4,37
19/IX—24/IX	40,50	4,54	39,00	4,37
26/IX— 1/X	40,00	4,48	38,00	4,26
13/X— 8/X	38,50	4,31	37,95	4,25
10/X—15/X	39,50	4,42	38,70	4,33

Ceny żyta w Polsce są na poziomie cen w portach amerykańskich i dużo niższe, niż ceny wewnętrznego rynku niemieckiego. W tym wypadku różnica między polskiemi giełdami i Berlinem jest jeszcze większa, niż w wypadku pszenicy.

Wszechświatowe zbiory jęczmienia narazie zapowiadają się znacznie lepiej, niż w zeszłym roku, owsa zaś mniej więcej na poziomie zeszłego roku. Bezwzględnie

gorsze są zbiory owsa w Stanach Zjednoczonych. W Polsce zbiory jęczmienia i owsa są wyższe od zeszłorocznych o 10% dla jęczmienia i 15% dla owsa.

Ceny jęczmienia i owsa zarówno na giełdach zagranicznych, jak i w Polsce naogół nie wykazują większego ruchu — od miesiąca wykazując pewne wahania w dół i w górę, pozostają na jednym mniej więcej poziomie.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
29/VIII— 3/IX	4,54	5,84	3,54	3,31	4,95
5/IX— 10/IX	4,48	5,77	3,53	3,32	4,77
12/IX—17/IX	4,98	5,77	3,85	3,37	4,78
19/IX—24/IX	4,96	5,78	3,90	3,57	4,86
26/IX— 1/X	4,83	5,78	3,96	3,68	4,83
3/X— 8/X	4,54	5,76	3,89	3,61	4,88
10/X—15/X	4,87	5,94	4,01	3,56	4,95

Wogóle obecnie międzynarodowy rynek zbożowy pod względem cen na wszystkie zboża może wykazać większy ruch dopiero z momentem wyjaśnienia jakichś ważniejszych faktów, dotyczących produkcji półkuli południowej. Na polskim rynku wogóle nie należy się spodziewać większych ruchów.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym t. j. od dn. 8 ub. m. do dn. 22 ub. m. zaszedł doniosły fakt podpisania umowy o pożyczkę zagraniczną oraz legalnej stabilizacji złotego na poziomie cokolwiek niższym od notowań w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Do dn. 12 ub. m. oficjalny kurs dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej wynosił, jak poprzednio 8,91, a dewiza na New York 8,93, Bank Polski zaś płacił kursy poprzednie to jest za gotówkę dolarową 8,88, a za przekazy 8,91. W dniu 12 ub. m. oficjalny kurs gotówki dolarowej obniżył się do 8,88, zaś dewizy na New York do 8,90 i na tym poziomie utrzymywał się bez zmiany do ostatniego dnia okresu sprawozdawczego. Od dn. 12 października Bank Polski płacił po 8,85 zł. za dolary gotówkowe, a po 8,88 za przekazy.

Zapotrzebowanie na dewizy w okresie sprawozdawczym były normalne i zostało prawie wyłącznie pokryte przez Bank Polski z minimalnym udziałem innych banków.

W ciągu całego omawianego okresu panowała tendencja zwyżkowa na złoto. Do dnia 12 ub. m. robiono tranzakcje złotem po 4,71¼—4,73 zł. za rubla złotego. Pomimo nieznacznej zniżki walut złoto swój kurs utrzymało, a nawet wykazało dalszą tendencję zwyżkową, mianowicie w dn. 20 ub. m. doszło do tranzakcji po 4,73 zł., a dn. 21 ub. m. chciano płacić po 4,74, lecz do tranzakcji nie doszło.

Kurs obliczeniowy dla 100 zł. w złocie wynosił do dn. 12 ub. m. — 172,30 zł. obiegowych, dn. 12 i 13 ub. m. wynosił 172,00 zł. obiegowych. Od dn. 14 ub. m. weszło w życie rozporz. Prezydenta Rzplitej o stabilizacji złotego, które legalnie ustabilizowało złotego na poziomie niższym, dzisiejsze więc 100 zł. w złocie prawnie

i faktycznie jest równe 100 zł. obiegowym. Pomimo to nadal jest ustalany kurs 100 zł. w złocie na 172,00 zł. obiegowych. Po zniżce na giełdzie oficjalnej również w obrotach prywatnych dolar stracił nieco na kursie, mianowicie, gdy od dn. 8 do dn. 11 ub. m. kurs jego w Warszawie wahał się w granicach 8,91$^{1}/_{2}$—8,92 zł., to od dn. 12 ub. m. wynosił 8,88—8,89 zł.

Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej odbiło się dodatnio na kursach papierów wartościowych o stałem oprocentowaniu 88% listy zast. Tow. Kr. Ziemskiego w Warszawie notowane przed dn. 12 ub. m. po 77 zł., a nawet w dn. 10 ub. m. po 76,85 zł. za list 100 złotowy, poczynają od dn. 12 października zwyżkować i kurs ich w dn. 18 i 19 ub. m. dochodzi do 86 zł., poczem lekko na kursie straciły i w dn. 21 notowano je po 84—83,50 zł. Listy zastawne banków państwowych oraz 8% obl. komun. Banku Gosp. Kraj. zwyżkowały, ale w znacznie mniejszym stopniu, a mianowicie z 92% wartości nominalnej od dn. 12 ub. m. kurs dla 8% listów zast. i 8% oblig. kom. Banku Gosp. Kraj. wynosił 92—93%, a 8% list. zast. P. Banku Rolnego 93% wartości nominalnej.

Na giełdzie poznańskiej zaciągnięcie pożyczki dało się odczuć zwiększeniem obrotów oraz zwyżką kursów akcyj, natomiast papiery Ziemstwa Kredyt. w Poznaniu bądź nieznacznie zwyżkowały w granicach poprzednich, jak 6% żytnie listy zastawne, które z 24,00 zł. w dn. 7 ub. m. doszły w dn. 20 ub. m. do 25,50 zł. za 1 cnt. m. żyta. bądź też, jak 8% dolarowe listy zast. uległy nawet zniżce, a mianowicie z 93$^{1}/_{2}$—93$^{3}/_{4}$% w dn. 12 ub. m. spadły w dn. 18 ub. m. na 91$^{3}/_{4}$% (przy kursie 8,90 za dolara). W ostatnim dniu okresu sprawozdawczego kurs ich wynosił 92$^{1}/_{2}$% wartości nominalnej przy kursie 8,90 za dolara.

Pożyczka zagraniczna i plan stabilizacyjny. Dnia 12 ub. m. został podpisany pomiędzy przedstawicielem rządu polskiego a przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego kontrakt pożyczki, mocą którego rząd polski na cele wyraźnie w kontrakcie wymienione otrzymuje pożyczkę w nominalnej wysokości 62 miljon. dolarów i 2 miljon. funtów sterlingów.

Pożyczka jest nominalnie oprocentowana na 7%, kurs emisyjny wynosi 92% kursu nominalnego, spłata ma być dokonana w ciągu lat 20 w ten sposób, że w pierwszych czterech latach od dn. 15 października b. r. spłaty roczne wyniosą po 4%, a następnie spłaty będą wzrastały o $^{1}/_{2}$% co cztery lata. Spłata będzie dokonywana po 103% kursu nominalnego. Rząd polski ma prawo zastrzeżone dokonania jednorazowej wcześniejszej spłaty całej pozostającej do zapłaty pożyczki po 10 latach. Pożyczka jest gwarantowana to zn., że konsorcjum amerykańskie gwarantuje wpływ z tej pożyczki w umówionej wysokości.

Wpływy z pożyczki przeznaczone są na cele stabilizacji złotego, co obejmuje: 75 miljon. zł. na podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, 140 miljon. zł. na wykupienie połowy znajdujących się w obiegu i w kasach skarbowych biletów państwowych, 90 miljon. zł. na wybicie monet srebrnych, które wejdą na miejsce drugiej połowy znajdujących się w obiegu i w kasach skarbowych biletów państwowych, 25 miljon. zł. na wykupienie długu płynnego Skarbu Państwa oraz 75 miljon. zł. na utworzenie „żelaznej rezerwy" Skarbu Państwa zdeponowanej w Banku Polskim i przeznaczonej na uzupełnienie czasowe luk w budżecie do chwili, kiedy odpowiednie dochody Skarbu tych luk nie wypełnią. Ogółem na wyżej wyszczególnione cele przeznaczone jest 405 miljon. zł. Reszta zaś spodziewanych wpływów z pożyczki wyniesie mniej więcej 135 miljon. zł. i będzie przeznaczona na cele gospodarcze, a mianowicie na potrzeby przedsiębiorstw państwowych oraz na cele rolnicze. Wreszcie przewidziane jest, że w razie ulokowania przez Skarb Państwa nowej emisji akcyj Banku Polskiego i wycofania sum zaangażowanych na powiększenie kapitału zakładowego

Banku wpływy stąd zostaną zużyte na cele gospodarcze. Również wyswobodzenie „rezerwy skarbowej", co może nastąpić bądź wtedy, gdy rezerwa skarbowa będzie odtworzona z nadwyżek budżetowych, bądź wtedy, gdy Bank Polski i „doradca" uznają, iż wewnętrzne warunki rynkowe dla uzyskania pożyczek krótkoterminowych ustabilizowały się dostatecznie, i pozwolą rezerwę wyswobodzić, pójdzie na cele gospodarcze.

W umowie pożyczkowej przewidziany jest „doradca", będący członkiem zagranicznym Rady Banku Polskiego, który za pośrednictwem Ministra Skarbu będzie służył radami rządowi w zakresie różnych poczynań, przewidzianych w planie stabilizacyjnym. W razie jakichkolwiek nieporozumień pomiędzy rządem a „doradcą" przewidziany jest arbitraż przez rozjemcę innej narodowości (niż zapewne strony w sporze — tak należy się domniemywać, chociaż w „Planie Stabilizacyjnym" Rządu Rzplitej Polskiej, załączonym do rozp. Prez. Rzplitej z dn. 13 października 1927 D. U. R. P. Nr. 88 z 1927 r., nie jest to wyraźnie powiedziane).

B. Podatki:

Ulgi w podatku majątkowym. Nawiązując do okólnika z dn. 8. VII. r. b. L. DPON2135/IV w sprawie ulg podatkowych dla gospodarstw dotkniętych klęską gradobicia [1]), Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby na warunkach i w rozmiarach, określonych w powyższym okólniku, były przyznawane również ulgi w spłacie bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego.

Wobec tego płatnikom, właścicielom gospodarstw rolnych, których plony wskutek klęsk żywiołowych uległy zniszczeniu ponad 40% w stosunku do zbiorów normalnych, należy odroczyć do 1 października 1928 r. za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 1% miesięcznie również należność z tytułu nowej raty podatku majątkowego, płatnej w myśl okólnika z dn. 10 sierpnia 1927 r. L. DPO 3148/V [2]).

Powyższe ulgi będą udzielane przez urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na indywidualne prośby płatników, względnie, o ile chodzi o właścicieli gospodarstw o obszarze do 43 ha, również na podstawie podań zbiorowych oraz wniosków zarządów gminnych.

Prośby o odroczenie podatku majątkowego płatnikom, którzy oprócz gospodarstwa rolnego posiadają nadto inne rodzaje majątku, stanowiącego wartość ponad 25% ogólnego szacunku, oraz płatnikom, posiadającym kilka majątków ziemskich (w różnych okręgach), których tylko część uległa klęskom żywiołowym, — należy z odpowiednim wnioskiem przedstawić Ministerstwu Skarbu do decyzji.

G. Spółdzielczość:

Spółdzielnie mleczarskie w Wielkopolsce i na Pomorzu. Według informacyj zawartych w Nr. 20 „Rolnika Spółdzielcy" w roku 1926 na terenie woj. poznańskiego istniały 204 mleczarnie parowe, z czego spółdzielczych było 68 (34,3%), prywatnych — 112 (56,6%), dworskich — 16 (9,1%), nieczynnych — 6. Mleczarnie wyżej wyliczone wyprodukowały w r. 1926 — 3.737.000 kg. masła, przyczem charakterystyczną jest rzeczą, że mniej liczne, bo stanowiące zaledwie 34% ogólnej ilości mleczarń, mleczarnie spółdzielcze przerobiły w omawianym okresie 67% ogólnej ilości mleka, dostarczanego do mleczarni. Świadczy to o dużej dozie zaufania, jaką mleczarnie spółdzielcze zdołały sobie wyrobić w szeregach dostawców.

---

[1]) Patrz „Rolnik Ekonomista" Nr. 17 r. b. str. 223.

[2]) Patrz „Rolnik Ekonomista" Nr. 17 r. b. str. 224.

W woj. pomorskiem w omawianym okresie istniało 217 mleczarni, w czem 62 spółdzielczych, 155 dworskich i prywatnych i 32 nieczynnych.

Ogólna produkcja masła w woj. poznańskiem i pomorskiem wyniosła w r. 1926 ca. 6.500.000 kg. Udział mleczarń spółdzielczych w tej produkcji sięgał 65%, określając się ilością 4.225.000 kg.

Wskutek najlepiej postawionej hodowli krów dojnych oraz najwłaściwiej urządzonych mleczarń, dzięki czemu produkt mleczarń zachodnio-polskich cieszy się uznaniem rynku zagranicznego, wspomniane dwa województwa zajęły w eksporcie masła miejsce dominujące. Na 6000 tonn masła, wywiezionego z Polski w r. 1926, na Wielkopolskę i Pomorze przypada ca. 66%.

Dotychczasowy eksport masła kierował się przeważnie na rynek niemiecki, lecz wskutek niezorganizowania handlu tym produktem, ceny uzyskiwane odbiegały dość daleko od cen płaconych za masło, pochodzące z innych krajów. Taki stan rzeczy skłonił Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, skupiający przy sobie coraz więcej mleczarń spółdzielczych, do podjęcia próby ulokowania masła na rynku angielskim.

Próby te wykazały, że masło polskie może być zbywane korzystnie na rynku angielskim tylko w 3 letnich miesiącach, trwały zaś eksport do Anglji może nastąpić dopiero wówczas, gdy w produkcji masła polskiego zajdą radykalne zmiany, pozwalające na tyle ją udoskonalić i zwiększyć, by można było masło polskie wprowadzić na oficjalną giełdę londyńską.

C. Ustawodawstwo:

Sądy rozjemcze. Na mocy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 27. IX. r. b. dla zakładu ubezpieczenia od wypadków z dniem 1. I. 1928 r. utworzone będą niezależnie od sądu rozjemczego we Lwowie sądy rozjemcze z siedzibą w Warszawie, Krakowie i Łodzi.

Terytorjalny zakres działania ustalono w następujący sposób:

Sąd rozjemczy we Lwowie obejmuje województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

Sąd rozjemczy w Warszawie obejmuje obszar m. Warszawy oraz województwa: warszawskie, lubelskie, białostockie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie.

Sąd rozjemczy w Krakowie — województwa: krakowskie, kieleckie oraz cieszyńską część woj. śląskiego.

Sąd rozjemczy w Łodzi obejmuje województwo łódzkie.

Do organizacji zakresu działania oraz postępowania przed tymi sądami mają zastosowanie przepisy rozp. Ministra Pracy z dn. 28. V. 1923 r. (D. U. R. P. Nr. 94, poz. 749).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Wierzytelności Śląskich Zakładów Kredytowych przejmuje na własność Bank Gospodarstwa Krajowego na mocy rozp. Rady Min. z dn. 17. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 779).

Sądy rozjemcze w Warszawie, Krakowie i Łodzi dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków wprowadza rozp. Min. Pr. z dn. 27. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 782).

Komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy tworzy rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 17. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 783).

Uprawnienie Min. Spr. Wewn. do rozstrzygania odwołań gmin od decyzyj wydziałów powiatowych w sprawie budżetów gminnych przekazuje wojewodom rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 17. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 784).

Należytość monopolową od zapałek przywożonych z zagranicy ustanawia w wysokości 5 gr. od pudełka rozp. Min. Sk. z dn. 24. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 785).

Plan stabilizacyjny i zaciągnięcie pożyczki zagranicznej reguluje rozp. Prezydenta z dn. 13. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 88, poz. 789).

Stabilizację złotego normuje rozp. Prezydenta z dn. 13. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 88, poz. 790).

Kompetencję władz skarbowych do nadawania i cofania koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych ustala rozp. Min. Sk. z dn. 19. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 88, poz. 794).

Ceny sprzedażne wódek monopolowych ustala rozp. Min. Sk. z dn. 28. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 88, poz. 795).

O sztucznych środkach słodzących ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 7. X. 1927 r. w D. U. R. P. Nr. 89, poz. 797.

Serję XVII biletów skarbowych wypuszcza rozp. Min. Sk. z dn. 10. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 89, poz. 801).

Sprawę parcelacji dóbr krotoszyńskich i odolanowskich normuje rozp. Prezydenta z dn. 7. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 803).

Opłaty stemplowe zmienia rozp. Prezydenta z dn. 7. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 804).

Kwalifikacje zawodowe do nauczania w ludowych szkołach rolniczych ustala rozp. Min. Roln. z dn. 14. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 809).

Sposób zaprzysięgania członków komisyj klasyfikacyjno-szacunkowych normuje rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 7. X. 1927 r. (D. U. R. P. 90, poz. 810).

Kolejową taryfę towarową zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 14. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 811).

E. Polityka handlowa.

Zarząd kolei lokalnych. Podkomisja Komitetu Eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej powzięła uchwałę w sprawie utworzenia samodzielnych „kierownictw ruchu" dla zarządu kolejami lokalnemi w Małopolsce na zasadach, jakie zostały ustalone w b. monarchji austrjackiej.

Centralna Komisja Przywozowa. Ponieważ Ministerstwo Przemysłu i Handlu wprowadziło specjalną procedurę uzyskiwania pozwoleń na przywóz szmalcu, pomimo iż należy on do akcji reglamentacyjnej, powierzonej do wykonania Centralnej Komisji Przywozowej, zorganizowanej na podstawie przedstawicielstwa sfer gospodarczych, przeto Centralna Komisja Przywozowa wystosowała do Ministerstwa protest przeciwko stosowaniu wyjątkowej procedury względem przywozu szmalcu, albowiem podważa ona zasady, na których reglamentacja przywozu została oparta. Ministerstwo Przemysłu i Handlu odpowiedziało na protest ten, nie podając motywów, kategoryczną odmową zmiany postępowania, sprowadzającego Centralną Komisję Przywozową w tym wypadku do roli tylko „formalnego współdziałania" z Ministerstwem.

Ruch towarowy na kolejach państwowych. Ponieważ strajk węglowy w Anglji wywołał w drugiem półroczu r. 1926 nieprzewidziany ruch na kolejach polskich, przeto

ocena przewozów i pracy taboru za I półrocze r. 1927 będzie wówczas ścisłą, jeżeli **weźmie się za podstawę do porównania przewozy i prace taboru za I półrocze r. 1926.**

	I półrocze r. 1926	I półrocze r. 1927	Wzrost w %
Przeciętny dzienny naładunek wagonów . .	9.941	12.465	25,3
Przeciętna dzienna liczba wagonów tranzytowych	742	1.054	42,0
Liczba parowozów	5.192	5.240	0,9
Odsetek parowozów w naprawie	20	23	
Przebieg dzienny parowozo - kilometr. ogólny	343.569	392.859	
Przebieg dzienny parowozo - kilom. towarowy	186.870	230.926	23,5
Przeciętny dzienny przebieg jednego parowozu towarowego kilom.	98	105	7
Ilość wagonów towarowych	127.112	135.922	7
Ilość wagonów towarowych czynnych . . .	86.399	105.315	21,8
Przeciętny dzienny przebieg jednego wagonu towarowego kilom.	51	59	16
Odsetek wagonów towarowych w naprawie	11	9	
Przeciętny skład pociągu towarowego według ilości osi	92	96	4,4

Przewóz jaj. Komitet Eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej uchwalił dn. 22 ub. m. z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji o wydanie zarządzeń następujących: 1) ażeby zamówienia na podstawianie wagonów pod naładunek jaj przyjmowano poza kolejnością, a termin zamawiania skrócono z 24 na 12 godzin, 2) ażeby Kasy towarowe obowiązane były przyjmować nadawane przesyłki jaj do g. 18-tej, 3) ażeby do przewozu ładunków jaj od głównych stacyj nadawczych do granicy ustanowiono specjalne pośpieszne pociągi towarowe, a wagony z ładunkami jaj w pociągach mieszanych zaopatrzono w odpowiednie nalepki, zapewniające im pierwszeństwo w przewozie, 4) ażeby przesyłki drobnicowe jaj do centralnych stacyj zbiorowych odprawiano w trybie przesyłek pośpiesznych i ustrzeżono je przed okradaniem oraz 5) ażeby urzędy celne odprawiały jaja o każdej porze niezwłocznie po nadejściu pociągu.

Eksport produktów rolnych do Australji. Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę na możliwości eksportu do Australji z Polski chmielu, grzybów suszonych, spirytusu i wyrobów, krochmalu i mączki kartoflanej oraz nasion buraczanych. Chmiel dotychczas dostarczają Nowa Zelandja, Stany Zjednoczone i Czechosłowacja. Grzyby są sprowadzane w małych ilościach z Francji i Rosji i sprzedawane po 7 sh. za funt ang. Cło wynosi 30% ad valorem. Rokowałby powodzenie przywóz wyrobów ze spirytusu, jak dżinu i likieru, oraz miodu do picia. Cło za galon dżinu i likieru wynosi 37 sh, za wódkę 25%-ową — 7 sh. 9 d., od 25 do 50% — 15 sh. 6 d., ponad 50% — 31 sh,. od miodu do picia — 50% ad valorem. Australja stanowi dogodny rynek zbytu na polski krochmal. Obecnie największym dostawcą tego artykułu do Australji jest Holandja. Cena detaliczna krochmalu wahała się od 9 do 11,5 d. za funt w paczkach, cło — 3 d. od paczki, cło na krochmal do użytku fabrycznego — 10% ad valorem. Różne kraje już próbowały wprowadzić na rynek australijski nasiona buraka pastewnego i marchwi. Jednak dobre rezultaty co do czystości nasion i wegetacji dały tylko nasiona buraka. Ponadto Australja importuje poważne ilości drzewa i wyrobów drzewnych.

Import zboża do Estonji. Estonja jest krajem, zmuszonym do znacznego importu zbóż. W roku ub. przywieziono tam 56,6 tys. tonn żyta za 867 mil. mk., 15,7 tys. tonn pszenicy za 415 mil. mk., 4,9 tys. tonn jęczmienia za 73 mil. mk. i 8,4 tys. tonn owsa za 122 mil. mk. Żyta najwięcej dostarczyła Polska (32 tys. tonn), następnie Rosja (13 tys. tonn), Niemcy (7 tys. tonn) i Stany Zjednoczone (3 tys. tonn). Pszenicy przywieziono najwięcej ze Stanów Zjednoczonych, Australji i Kanady (9 tys. tonn), następnie z Rosji (3½ tys. tonn). Jęczmień importuje Polska (2 tys. tonn) i Rosja (1,8 tys. tonn). Owies idzie głównie z Rosji (5,8 tys. tonn) i Polski (1,3 tys. tonn). Innemi słowy Polska jest pierwszorzędnym dostawcą zboża na tamtejszy rynek. Ceny jednak są ustalane głównie w wyniku konkurencji zbóż rosyjskich z amerykańskiemi.

F. Przemysł rolny:

Wyznaczenie prowizorycznych kontyngentów cukru. W Dzienniku Urz. Nr. 76, poz. 640 ukazało się rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, wyznaczając na zasadzie art. 1 i 16 ustawy o obrocie cukru z dn. 22 lipca 1925 r. prowizoryczne kontyngenty cukru na okres od 1 października r. b. do 30 września r. p. W rozporządzeniu tem przewidywana produkcja cukru w kampanji bieżącej określona została na 6.153.482 q w wartości kryształu białego, kontyngent zasadniczy pełny na 48.7755% całości produkcji, kontyngent zmniejszony — na 47,2305%. Nadkontyngenty przewidziane są dla 19 cukrowni w sumie łącznej 55.045 q, dodatki odległościowe — dla 22 cukrowni w wysokości 19.633 q, dodatki t. zw. wołyńskie dla 4 cukrowni po 1500 q na cukrownię. Razem sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym określona została na 3.001.392 q i kontyngent zapasowy w wysokości 10% tej sprzedaży wyznaczony został na 300.139 q.

G. Varia:

Inauguracja roku akademickiego w S. G. G. W. 16-go z. m. odbyła się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w obecności p. Prezydenta Rzplitej. Po treściwem sprawozdaniu z działalności Szkoły Głównej w ubiegłym roku akademickim p. rektor Wł. Grabski wygłosił odczyt na temat „agronomja społeczna", w którym wobec stwierdzonej przez dane statystyczne różnicy poziomu kulturalnego gospodarstw drobnych w porównaniu z większemi warsztatami rolnemi uzasadniał konieczność szerszego ujęcia pracy społecznej nad podniesieniem gospodarstw włościańskich i wprowadzenia w S. G. G. W. specjalizacji młodych sił rolniczych w dziedzinie agronomji społecznej. Uzupełnieniem odczytu tego był wykład prof. Malinowskiego o „ośrodkach wiedzy rolniczej w Anglji i Ameryce i metodach ich promieniowania", przedstawiający na podstawie studjów, przeprowadzonych w Anglji, metody stosowane dla rozszerzenia wiedzy rolniczej w krajach anglo-saskich przez zespolenie działalności wyższych uczelni rolniczych z szeroko ujętą akcją popularyzacyjno-propagandową.

Zwracamy uwagę ogółu Czytelników na załączone do numeru dzisiejszego zawiadomienie o zorganizowaniu i otwarciu przez Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu kursów budownictwa ogniotrwałego. Z doniosłą tą sprawą winni zapoznać się i na kurs powyższy zapisać wszyscy Czytelnicy, interesujący się tą sprawą.

Kronika zagraniczna.

Znaczenie krajów bałtyckich i Rosji na światowych rynkach lniarskich. Przed wojną prowincje bałtyckie odgrywały w porównaniu z Rosją centralną niewielką rolę

w eksporcie lnu. Rozwój tej gałęzi produkcji po wojnie spowodował jednak znaczne zmiany w powyższych stosunkach. Obszar uprawy lnu w Estonji, Łotwie, na Litwie i w Polsce zrównał się po wojnie z obszarem uprawy w Rosji, jednak produkcja i znaczenie tych krajów na rynku światowym wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym bardzo wydatnie.

Poniższe dane najlepiej zilustrują ten stan rzeczy (odpowiednie dane z okresu przedwojennego określamy liczbą 100).

	Rosja	Kraje Bałtyckie wraz z Polską
Obszar zasiewów .	116	116
Plon z 1 ha . . .	65.8	104,4
Zbiór ogólny . .	78,7	119,9
Eksport	30,4	77,7

W r. 1926 obszar uprawy w krajach bałtyckich wyniósł 287.065 ha, zbiór ogólny — 134.670 tonn, eksport — 68.509 tonn. Rosja eksportowała w r. 1926 prawie taką samą ilość lnu.

Zbiory z 1 ha i eksport z krajów bałtyckich mogą jeszcze wydatnie wzrosnąć, wytwarzając w stosunku do Rosji coraz silniejszą konkurencję.

Udział Rosji w światowym handlu lnem zmniejszył się w porównaniu z udziałem krajów bałtyckich. W r. 1924/25 na Łotwę i Estonję przypadało 36,9% ogólnego importu lnu do Anglji, w roku 1926 prawie 53,5%, podczas gdy Rosja w tych samych latach uczestniczyła zaledwie w wysokości 13,6% i 4%. Niemcy importowały z krajów bałtyckich w r. 1925 — 40% ogólnego przywozu lnu, w roku zaś 1926 już 43,7% (z Rosji w 1925 — 21%, w r. 1926 — 13%).

Australja.

Wprowadzenie standaryzacji wywozu jaj. Do szeregu krajów, które wprowadziły standaryzację wywozu jaj przyłączyła się Australja.

Już w ubiegłych latach zwracały się do rządu australijskiego rozmaite organizacje rolnicze z żądaniem wydania przepisów, któreby uregulowały eksport jaj. Na kilkakrotnie w tej sprawie odbytych konferencjach, na które zapraszano sfery rolnicze, handlowe i rządowe, — najważniejszem było zagadnienie, czy przepisy mają zabronić wywozu jaj małych, czy też ograniczyć się do unormowania gatunków. Za sprawą organizacyj rolniczych, które stały na stanowisku, że większa część drobnych gospodarstw wiejskich, produkujących naogół jaja stosunkowo małe, mogłaby ponieść szkodę w razie zakazu eksportowania jaj niskiej wagi, — przepisy nie ograniczają wywozu jaj zależnie od jakości, natomiast wprowadzają dwa ich gatunki, na wzór Danji i Irlandji.

Pierwszy gatunek obejmuje jaja, których waga netto wynosi 15½ funtów angielskich na każde 120 sztuk. Jaja powyższej jakości muszą ważyć każde z osobna minimalnie 2 uncje.

W drugim gatunku 12 jaj waży netto 14 funtów angielskich, przyczem każde poszczególne jajo ważyć musi 1¾ uncji.

Ponadto jaja mają być świeże, czyste i nie mogą wykazywać żadnych wad skorupy. Przepisy określają dokładnie, jakim warunkom odpowiadać mają urządzenia eksporterów, jak towar ma być konserwowany, opakowany i załadowany. Na skrzyniach winno się podawać wagę netto 120 sztuk oraz wagę netto wszystkich jaj w skrzyni.

Przepisy te ustanawiają również organy kontroli i określają ich prawa i obowiązki.

Austrja.

Nowela do taryfy celnej. Przygotowuje się tu nowelę do taryfy celnej. Poniżej podajemy już uchwalone nowe stawki przywozowe dla najważniejszych artykułów rolnych:

Towar	Za	Koron złotych		
		Nowe cło	Dotychczasowe cło autonomiczne	Dotychczasowe cło umowne
Pszenica	100 kg	4	skala ruchoma	skala ruchoma
Żyto	„	4	„ „	„ „
Jęczmień	„	3	„ „	2
Owies	„	3	„ „	„ „
Mąka i inne wytwory młynów	„	cło za odnośny surowiec plus 8	cło za odnośny surowiec plus 5	cło za odn. surowiec plus 1,45 albo
Bydło na rzeź	„	15	12	5
Trzoda chlewna powyżej 40 kg	„	27	21	9
Bydło pociągowe i zarodowe	1 szt.	75	50	25
Cielęta	„	45	30	15
Trzoda chlewna do 10 kg	„	5	3	—
Trzoda chlewna od 10 do 40 kg	„	12	8	—
Konie użytkowe ponad 2 lata	„	200	100	60
Konie użytkowe do 2 lat	„	100	50	30
Jaja	100 kg	8	—	—
Masło	„	60	—	40

Czechosłowacja.

Produkcja chmielu w Czechosłowacji. Według danych przyjętych na zjeździe morawskich plantatorów chmielu tegoroczną produkcję chmielu ocenia się w Czechosłowacji na 190.800 q (à 50 kg.) wobec 176.000 q w roku ubiegłym; wzrost produkcji nastąpił również w Niemczech, Jugosławji i Polsce, nieznaczny spadek we Francji, ogółem we wspomnianych 5 krajach przewiduje się w roku bieżącym zbiór w wysokości 560.800 q wobec 416.000 q w roku ubiegłym. W ślad za zwiększeniem produkcji wzrósł eksport chmielu z Czechosłowacji, który w czasie od 1-go września 1926 do 31 sierpnia r. b. wyniósł 161.000 q wobec 109.000 q w tymże okresie roku ubiegłego, przy jednoczesnym spadku importu z 12.887 q na 12.447 q. W I-em półroczu r. b. przywieziono do Czechosłowacji 4.140 q o wartości 9.842 tys. koron cz., z czego z Belgji 1.220 q o wartości 2.189 tys. kor. cz., z Polski 1.100 q o wartości 3.171 tys. kor. cz, i z Jugosławji 900 q o wartości 2.899 tys. kor. cz.; w tymże okresie wywóz wyniósł 28.140 q, w czem do Niemiec 13.600 q.

Powstanie nowego kartelu cukrowego. W Czechosłowacji powstał nowy kartel cukrowy, do którego przystąpiły wszystkie cukrownie za wyjątkiem tylko dwóch małych. Przeprowadzono nowy podział kontyngentu wewnętrznego i, jak z poniżej zamieszczonej tabeli widać, największy przyrost kontyngentu zdobyły cukrownie położone w Czechach, a między niemi wyróżnia się „Böhmische Zuckerindustrie-Gesellschaft.

	Dawny kontyng. q	Nowy kontyng. q	Przyrost q	Przyrost %
Böhmische Zucker .	234 889	267 898	33 009	14,05
Aussig. Raffinerie . .	180 015	191 093	11 078	6,15
Schoeller	165 348	179 524	14 176	8,57
Schönpriesen . . .	169 716	180 160	10 444	6,15
Nestomitzer	254 844	257 488	1 344	1,04
Peceker Raffin. . .	123 063	130 530	7 467	6,07
Skrivany	103 475	109 843	6 368	6,15

Dr. Heidler, sekretarz Związku Cukrowni Czechosłowackich pisze o powstaniu kartelu i jego znaczeniu co następuje:

Przez dojście do skutku kartelu Czechosłowackich Cukrowni i Rafineryj, podpisanego na lat 10, czechosłowacka gospodarka cukrowa po długich próbach przybrała nakoniec ustaloną formę. Strukturę kartelu przyjęto z prowizorycznej umowy roku 1926/27, która w porównaniu do dawnej austrjackiej struktury jest zupełnie nowa. Austrjackie kartele cukrowe były w znacznej mierze tylko umowami pomiędzy rafinerjami, które same zarządzały kartelem, a mączkarniom przyznawały tylko pewien udział w korzyściach, wynikłych na tle spraw celnych. W nowym zaś kartelu czechosłowackiego przemysłu cukrowniczego, rafinerje pracować mają za zgóry umówioną stawkę, cały zaś zysk z różnicy kosztów produkcji i ceny rynkowej przypada mączkarniom. Taką konstrukcję przyjęto, gdyż nowy kartel ma na celu podniesienie ceny buraka. W ten sposób czechosłowacki producent buraka staje się udziałowcem kartelu cukrowego i interesy cukrowni i plantatora stają się wspólne. Utrzymanie czechosłowackiego przemysłu cukrowniczego zależne jest od utrzymania plantacyj buraka, ceny zaś, które dotychczas cukrownictwo płaciło, nie odpowiadały cenom światowym buraka i nie mogły zadowolnić plantatorów. Wszak wiadomo, że w Niemczech płacą za 100 kg. buraków 28—30 kor. cz., w Austrji 26 kor. cz., w Anglji około 60 kor. cz., a w Czechosłowacji 17—18$^{1}/_{2}$ kor. cz.

Główną zasadą dojścia do skutku kartelu było zróżniczkowanie ceny buraka dla całych ugrupowań lub poszczególnych cukrowni. W Czechach, na Morawach i na Śląsku warunki plantowania buraków już dawno były uregulowane, natomiast zostało do rozstrzygnięcia zagadnienie słowackie i uregulowanie stosunków pomiędzy Słowacją a Morawami. Był to najcięższy punkt rokowań, od rozwiązania którego zależne było powstanie kartelu. Kontrakty buraczane w Czechach, na Morawach i na Śląsku kończą się w roku 1931, w Słowacji w roku 1932, kartel zaś został zawarty do końca kampanji roku 1936—37 z zastrzeżeniem, że nie może on być wymówiony przed rokiem 1930/31. Musi więc trwać 4 lata bez zmiany i wymówiony być może, jeśliby się nie udało odnowić lub przedłużyć kontraktów buraczanych, lub też nastąpiła taka zmiana warunków, że podstawy istnienia kartelu utrzymaćby się nie dały. Zasadniczą inowacją umowy kartelowej jest, że kierownictwo ma prawo z pewnemi zastrzeżeniami rozwiązać kartel.

Doprowadzenie do skutku kartelu było samo przez się rzeczą wielką, nie jest to jednak jeszcze wszystko. Dzięki powstaniu kartelu, cukrownictwo czechosłowackie

zyskuje nareszcie organizację, dzięki której przemysł ten może iść w kierunku uproszczenia i trwałego uzdrowienia swoich warunków pracy. Uporządkowanie wewnętrznych stosunków cukrownictwa czechosłowackiego okaże swoją wartość przy międzynarodowych pertraktacjach, które wkrótce mają nastąpić, podczas obrony swoich interesów na światowym terenie konkurencji.

Kartel cukrowy przyjmuje na swe barki zapobieżenie powstaniu nowych cukrowni i w tym kierunku kierownictwo kartelu zaopatrzone jest w daleko idące pełnomocnictwa. Jasne, że w chwilach ciężkiej walki konkurencyjnej na rynku światowym, gdy utrzymanie całości przemysłu wymaga wykupienia i zatrzymania pojedyńczych cukrowni, powstanie nowych cukrowni jest niedopuszczalne. Ten sam cel ma na myśli zakaz przerabiania cukrowni na rafinerje. Dojście do skutku kartelu umożliwione zostało przez skup dwuch morawskich rafinerji Prerov i Uherske Hradisto, z których ostatnia będzie pracować do końca roku 1927/28.

(„Prager Presse" z dn. 9. X. 1927.)

Kuba.

Normowanie produkcji i wywozu cukru. Kongres i senat rzeczypospolitej kubańskiej uchwaliły 4 października projekt ustawy cukrowej, wniesiony do ciał prawodawczych przez prezydenta Machado. Na mocy ustawy tej prezydent rzeczypospolitej upoważniony został do powołania komisji pięciu ekspertów, mającej za zadanie badanie stanu produkcji i spożycia cukru na świecie, szacowanie jego zapasów widzialnych oraz, o ile to możliwe, niewidzialnych i ocenę potrzeb cukrowych Kuby i innych krajów. Badania te mają służyć prezydentowi, jako wytyczne, dla normowania wysokości corocznej produkcji kubańskiej i podziału jej na kontyngenty ustalane zarówno ryczałtowo, jak i dla każdej poszczególnej cukrowni, przeznaczona 1) na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych kraju, 2) na wywóz do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i 3) na eksport do innych krajów. Ustawa upoważnia producentów do wolnego dysponowania cukrem w granicach kontyngentów, zużywanych na Kubie i wywożonych do Stanów Zjednoczonych, natomiast zniewala ich do zbywania całej t. zw. nadprodukcji, przeznaczonej na wywóz do innych krajów, wyłącznie za pośrednictwem mającego się utworzyć Towarzystwa Eksportu Cukru. Ma być to towarzystwo akcyjne o kapitale zakładowym 250.000 dol., pokrytym przez producentów pro rata parte produkcji poszczególnej cukrowni. Towarzystwo to otrzymać ma pozatem od rządu szereg przywilejów i zagwarantowanych ulg podatkowych oraz 300.000 dol. na propagandę zwiększenia spożycia cukru w krajach o dotychczasowej nikłej konsumcji.

Tegoroczna produkcja cukru na Kubie ma być ograniczona normą 4.000.000 tonn i ma się rozpocząć nie wcześniej, jak 15 stycznia. Przewidywany kontyngent na sprzedaż na rynku wewnętrznym ma wynieść 150.000 t., na eksport do Stanów Zjednoczonych 3.500.000 t. i na wywóz do innych krajów 350.000 t.

Celem ustawy niewątpliwie jest uzyskanie wyższych cen na cukier, pokrywających koszty własne produkcji trzciny i jej przerobu fabrycznego, drogą dostosowania eksportu do Stanów Zjednoczonych do istotnego zapotrzebowania tego rynku, racjonalniejszego wyzyskania innych rynków przez scentralizowanie sprzedaży w jednem Towarzystwie Eksportowem oraz, wogóle, przez dostosowanie światowej produkcji do światowej konsumcji.

Niemcy.

Podwyższenie ceny na spirytus napędny. Stan interesów Towarzystwa Sprzedaży uznanego przez państwo Spirytusu Napędnego (Reichskraftsprit-Gesellschaft) uległ w ostatnich czasach tak znacznej poprawie, że Rada tego Towarzystwa uznała za moż-

liwe z dn. 1 października podwyższyć cenę na ten spirytus z 15 mk. do 18 mk. Spirytus napędny sprzedawany jest przez monopol państwowy począwszy od 1 lipca wyłącznie wspomnianemu towarzystwu na wyrób monopoliny.

(Zeitschrift für Spiritusindustrie, Nr. 38.)

Rumunja.

Organizacja eksportu bydła. Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał wiadomości, iż rumuńskie ministerstwo rolnictwa prowadzi obecnie badania nad zamierzoną planową organizacją targów eksportowych na bydło w centrach pogranicznych. Targi takie przewidziane są w Czerniowcach, Satu Mare, Oradea, Arad i Cluj, narazie omówiono sposób organizacji targów na Bukowinie. W Czerniowcach ma powstać organizacja dla skupu bydła z Bukowiny, Mołdawji i Besarabji, oparta na kredytach udzielonych przez państwo, równocześnie zaś ma być uruchomiona rzeźnia w Burdujenach, która przed wojną odgrywała poważną rolę przy eksporcie mięsa do Austrji.

Węgry.

Przepisowa domieszka spirytusu do benzyny. Według rozporządzenia, które niedawno wydał węgierski minister skarbu, do benzyny, przeznaczonej na cele napędne, należy dodawać spirytus w ilości 10%. Rozporządzenie to zostało wprowadzone w życie ze względu na to, że z jednej strony Węgrzy importują znaczne ilości benzyny, z drugiej zaś, przemysł gorzelniczy węgierski cierpi na dotkliwą nadprodukcję. Do wspomnianych mieszanek z benzyną przewiduje się zastosowanie spirytusu absolutnego. Ponieważ zaś spirytus ten nie był dotychczas produkowany na Węgrzech, muszą więc fabryki węgierskie wprowadzić uprzednio odpowiednie urządzenia dla wytwarzania tego produktu. Wobec tego nowy „węgierski produkt napędny“ ukaże się zapewne dopiero za kilka miesięcy.

Cena na spirytus absolutny zostanie ustalona przez ministerstwo skarbu w zależności od wartości kalorycznej i w odpowiednim stosunku do cen olei mineralnych.

Dzięki powyższej akcji Węgry weszły na tę samą drogę, co Francja, Włochy i Hiszpanja. We Francji wszyscy importerzy benzyny obowiązani są nabywać spirytus bezwodny w ilości 10% importowanej benzyny w celu wytwarzania mieszanki napędnej t. zw. „carburant national“. We Włoszech minister gospodarstwa narodowego określa ustawowo stosunek, w jakim benzyna winna być zmieszana ze spirytusem. W Hiszpanji importerzy gazoliny, benzyny lub też benzolu są obowiązani do mieszania każdego z tych produktów z 4% spirytusu. (Zeitschrift für Spiritusindustrie Nr. 32.)

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

„Gazeta Cukrownicza“ w Nr. 34 wydrukowała świetnie ujęty i ze wszech miar interesujący referat prof. **Edmunda Załęskiego**, przedstawiony na wiosnę Państwowej Radzie Rolniczej, na temat **„Czy przemysł cukrowniczy powinien korzystać z poparcia państwowego?“** Autor po gruntownej analizie zagadnienia tego dochodzi do następujących wniosków:

a) przemysł buraczano-cukrowniczy stanowi narzędzie podniesienia kultury rolnej, a przez to wszelkich innych plonów;

b) stanowi on ważną dźwignię licznych przemysłów pomocniczych;

c) bezpośrednio lub pośrednio zatrudnia setki tysięcy robotników, których praca w naszych warunkach nie mogłaby być inaczej zużytkowaną;

d) wytwarza towar, będący niejako zmaterjalizowaną energją słoneczną i pracą ludzką, któreby bez tego poszły na marne, jest więc z punktu widzenia ekonomji społecznej produktem odpadowym;

e) z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw cukier jest jednak produktem głównym, którego cena przeciętna musi pokrywać bezpośrednio jego koszty wyrobu;

f) koszty wyrobu jego zmniejszają się bardzo silnie w miarę powiększania produktywności oddzielnych warsztatów i produkcji ogólnej;

g) wewnętrzny rynek nie jest w stanie spożyć całej produkcji, część jej musi być więc wywieziona zagranicę po cenach międzynarodowych;

h) wypływające z tego eksportu złoto jest czystym zyskiem dla Państwa traktowanego jako całość, po jakiejkolwiek cenie cukier jest sprzedany;

i) ażeby poszczególne przedsiębiorstwa mogły egzystować, przeciętna cena wywozowa i wewnętrzna musi być taka, żeby fabrykant i rolnik do niej nie dokładali, co przy obecnych konjunkturach może być osiągnięte tylko w ten sposób, że cena wewnętrzna jest wyższą od eksportowej;

j) zmniejszenie lub zniesienie eksportu nie przyczyniłoby się do obniżenia ceny wewnętrznej, lecz przeciwnie — do jej podniesienia. Ewentualna chwilowa zniżka jej odbyłaby się kosztem olbrzymich strat Państwa, jako całości (bilans handlowy i podatki) i na setki tysięcy liczących się obywateli, byłaby więc świadczeniem społeczeństwa na rzecz konsumentów;

k) obniżenie przeciętnej produkcji przez skasowanie mniejszych warsztatów na korzyść większych byłoby połączone z olbrzymiemi stratami w kapitale i w warunkach ekonomicznych obecnych rejonów drobnocukrowniczych;

l) przy obecnym systemie wzrastającego eksportu cena cukru z roku na rok spada (w zestawieniu ze wskaźnikiem cen na inne artykuły przemysłowe i rolnicze, jak to autor w referacie swym obszernie uzasadnia); dalsze obniżenie jej jest możliwe na drodze powiększenia tego eksportu z równoczesnem podnoszeniem kultury rolnej. której dźwignią jest burak;

m) konsumcja wewnętrzna cukru podnosi się i dojdzie zapewne za kilka lat do takiej wysokości, iż obecna produkcja wystarczy jedynie na jej pokrycie. Trzeba się więc do tego przygotować, utrzymując warsztaty fabryczne i rolnicze w sprawności, która pozwoli na powiększenie produkcji takiej, iżby pomimo wzmożonej konsumcji wewnętrznej eksport cukru, choćby po niższej niż wewnętrzna cenie, nie spadał, lecz przeciwnie podnosił się w interesie dobrobytu mas robotniczych, rolnictwa i bilansu handlowego Państwa.

Również w **„Gazecie Cukrowniczej"** Nr. 38 umieszczono bardzo interesujący referat **dr. Tadeusza Drzaždżyńskiego**, wygłoszony na ostatnim zjeździe cukrowników, na temat **„Rządy a cukier"**. W referacie tym autor przedstawia w zwięzłym zarysie dzieje stosunku rządów do cukrownictwa buraczanego, ochronę celną cukru, premje wywozowe, stosowane przez poszczególne państwa, dzieje konwencyj międzynarodowych, swoiste cechy ustawodawstwa cukrowniczego Rosji i wreszcie dzieje akcyzy, t. j, podatku spożywczego.

Mówiąc o polityce popierania przemysłu cukrowniczego przez rządy, dr. Drzażdżyński słusznie zauważa, że objektem tego poparcia był zawsze nie końcowy produkt przemysłu, t. zn. cukier, lecz zawsze burak, którego znaczenie dla rolnictwa odrazu było docenione. „Gdyby zdołano zużytkować burak w innym kierunku z równem powodzeniem pod względem zwrotu drogich kosztów produkcji, zapewneby intensywność zainteresowania się rządów cukrem znacznie osłabła. Dopóki jednak tego sposobu się nie wynajdzie, dopóty będzie cukrownictwo za rolnictwo z jednej strony

przedmiotem trosk rządu, z drugiej strony jednakże też jako pośrednik znosić musi ciężar krytyk, niezadowolenia konsumenta, przeróżnych ankiet i przedewszystkiem ryzyka".

W stosunku do ochrony celnej autor zauważa, że „cukrownictwo buraczane nie obyło się nigdy bez cła wwozowego. Jedynie charakter gospodarczy tego cła się zmienił. Cło wwozowe było początkowo cłem wychowawczem, zachętą do uprawy buraka i budowy fabryk. Z czasem, gdy dzięki tej opiece państwowej wytworzyła się hyperprodukcja cukru, cło zmienia się na cło ochronne, prohibicyjne, chroniące przemysł rodzimy przed importem obcego cukru".

Dr. Drzażdżyński podkreśla dalej rażącą sprzeczność pobierania podatku spożywczego od cukru z zasadniczemi dążeniami do potanienia artykułów pierwszej potrzeby i wzmożnej ochrony konsumenta. Jest on zdania, że „kulminacyjny punkt panowania akcyzy już minął; przyszłe dziesiątki lat postawią rządy przed zadaniem stopniowego zmniejszenia akcyzy". Za charakterystyczne zjawisko w tej dziedzinie uważa on niedawne ograniczenie akcyzy w Niemczech z 21 RM. na 10,50 RM.

Obecnie położenie cukrownictwa przyrównuje autor do jego położenia przed stu laty. „Ta sama supremacja cukru trzcinowego, podobna dysproporcja kosztów produkcji na niekorzyść cukru buraczanego, ta sama zależność od ochrony celnej. Fakt nadprodukcji i nadmiaru podaży zbiega się z wysiłkiem poszczególnych państw, idącym w kierunku podtrzymania i rozbudowy swej rodzimej produkcji za wszelką cenę. Wyrazem tego stanu rzeczy jest wysokość ceł ochronnych, które średnio w dziesięciu ważniejszych państwach Europy wykonują w porównaniu ze stawkami przedwojennemi wzrost o 70% przy cukrze surowym i o 52% przy cukrze białym".

„Przemysł i Handel" zamieszcza w Nr. 41 artykuł p. **Witolda Hoyera** p. t. **„O bezpośrednie dostawy rolnicze dla wojska"**, w którym autor podkreśla doniosłe znaczenie dla rolnictwa uregulowania na stałe sprawy dostaw wojskowych. Omawiając dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie, autor stwierdza nadmierne rozrośnięcie się pośrednictwa między producentem rolnym a wojskowością, co odbijało się szkodliwie zarówno na interesach rolnika, który, nie mogąc często dotrzeć bezpośrednio do intendentury wojskowej, sprzedawał swój produkt prywatnemu dostawcy, nie uzyskując słusznie należnej zań ceny, jak i na interesach wojska, które najczęściej przepłacało skupowane produkty, godząc się na ceny gospodarczo nieusprawiedliwione.

To też z uznaniem podnosi autor akcję Min. Rolnictwa i Min. Spr. Wojsk., podjętą jeszcze w r. 1923/24, a zmierzającą do uzdrowienia powyższych stosunków i nawiązania bezpośredniego kontaktu między stronami zainteresowanemi. Chcąc zachęcić rolników do bezpośrednich dostaw do wojska, Min. Spr. Wojsk. wydało w ostatnim roku „wytyczne do gospodarki żywnościowej na okres budżetowy 1927/28", w których to „wytycznych" poleca, poza przyznaniem pierwszeństwa producentom w ubieganiu się o dostawy, 1) zwolnienie od wadjum i kaucji również przy dostawach zboża, powierzonych rolnikom z przetargu, 2) bezpłatne wypożyczanie worków oraz upoważnia do 1) zakupywania sposobem odręcznym określonych ilości zboża i 2) udzielanie bonifikat za wyższy ciężar gatunkowy. Zarządzenie to zawiera pozatem uwagę, w której nadmienia, że ma ono również na celu ułatwienie dostaw zboża dla wojska drobnym rolnikom.

W dalszym ciągu autor rozpatruje rezultaty wspomnianej akcji, stwierdzając, że stosunki ulegają poprawie, bo gdy w 1923 r. intendentura zakupiła bezpośrednio od producentów zaledwie 8% ogólnego rocznego zapotrzebowania, to w r. 1926 zakupy te dla żyta wyniosły 41%, a dla owsa — 28%.

Autor wskazuje jednak na zbyt wielką formalistykę, stosowaną przez władze wojskowe przy tych zakupach, co w znacznej mierze hamuje wspomniane zbliżenie

rolników do intendentury wojskowej, poczem, rozpatrując specyficzne warunki naszego rynku zbożowego oraz dotychczasowy system kredytów, przeznaczanych w wojsku na zakupy, autor wysnuwa wnioski, że zakupy te winny być przedewszystkiem dokonywane przez wojsko w jesieni, okresie najsilniejszej podaży, a w związku z tem winna być odpowiednio uregulowana sprawa potrzebnych kredytów.

Zeszyt 42 **„Przemysłu i Handlu“** zawiera artykuł p. **inż. St. Paleckiego** p. t. **„Sprawa lnu“**, w którym autor stwierdza, że mało jest tak zaniedbanych spraw na polu gospodarczem Polski, jak sprawa lnu, jakkolwiek zarówno warunki przyrodzone, jak i wyjątkowo pomyślne konjunktury na rynku światowym (znaczny spadek produkcji lnu w Rosji do 20% prod. przedw.) zdawałyby się sprzyjać rozwojowi tej gałęzi produkcji rolnej.

W dalszym ciągu autor omawia anormalne stosunki, w wyniku których lnu polskiego (Polska zajmuje drugie z kolei w świecie miejsce pod względem produkcji lnu) nie znają zupełnie na rynkach lniarskich, gdyż pojawia się on tam w znacznych ilościach, lecz pod firmą lnu rosyjskiego, łotewskiego lub czeskiego.

Stwierdzając, że zbiory z 1 ha w Polsce są w porównaniu ze zbiorami w zachodniej Europie wyjątkowo niskie, jakkolwiek warunki naturalne posiada Polska najzupełniej odpowiadające wymaganiom dobrej uprawy lnu, autor dopatruje się przyczyn tego stanu rzeczy w tem, że uprawą lnu u nas zajmują się prawie wyłącznie drobni rolnicy, pracujący nader prymitywnie, nieposiadający odpowiedniej wiedzy. Niestosowanie nawozów sztucznych jest powszechne, jak również użycie do siewu nieodpowiedniego siemienia.

W dalszym ciągu autor stara się obliczyć, ile może dać u nas normalnie 1 ha uprawny pod len. Przyjmując średni zbiór słomy w wys. 2.750 kg. oraz wartość rynkową słomy w średnim gatunku = ok. 20 zł. za 1 q, otrzymamy zysk brutto za słomę — zł. 550. Następnie, przyjmując, że 1 ha daje u nas 6,6 q siemienia po 54 zł. za 1 q — otrzymamy zysk brutto za siemię — 356 zł. Razem więc — ok. 900 zł. Gdyby zaś podnieść kulturę lnu do poziomu zachodnio-europejskiego, wówczas przy zbiorach ok. 5000 kg. słomy osiągnąłby rolnik zysk znacznie wyższy.

Następnie autor omawia szczegółowo sprawę obróbki lnu, uwydatniając ogromne znaczenie tej części pracy rolnika, poczem, przechodząc do sprawy istniejącego w Polsce przemysłu międlarskiego, stwierdza konieczność posiadania przez te przedsiębiorstwa znacznego kapitału obrotowego.

Autor podkreśla fakt spieniężania przez rolników lnu w okresie pożniwnym, co wyzyskują agenci zagraniczni, zakupując go masowo. Fabryki więc krajowe, chcąc zapewnić sobie surowiec przerobowy, muszą go zakupywać bezpośrednio po zbiorach. W tych warunkach konieczne są znaczne składy i znaczne kapitały obrotowe. Autor sądzi, że kapitałów tych w formie kredytu winienby udzielać Bank Gosp. Kraj., przyczem p. Palecki proponuje formę kredytu zastawnego.

Starając się ustalić kwestję typu międlarń w Polsce, autor opowiada się za stworzeniem licznych a drobnych międlarń, co ułatwiłoby znacznie sprawę transportu słomy, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z trudności takiego rozwiązania tego zagadnienia ze względu na niedostateczną ilość fachowców.

W dalszym ciągu p. Palecki przechodzi do sprawy eksportu lnu z Polski, podkreślając pomyślną konjunkturę na rynkach światowych, powstałą dzięki znacznemu spadkowi eksportu lnu z Rosji. Gdy bowiem przed wojną Rosja wywoziła 300.000 tonn, obecnie wywozi od 30.000—60.000 t. włókna lnianego. Rozpatrując statystykę przywozu i wywozu lnu polskiego w latach 1924, 25 i 26, autor stwierdza, że polscy eksporterzy nie potrafili wyzyskać pomyślnej konjunktury. Ilości wywiezione w r. 1926

były nieznaczne, sięgając zaledwie 9.300 tonn włókna. W r. b. przewiduje się większych ilości lnu na eksport w związku z rozszerzeniem o ok. 25% obszaru uprawy. Przy normach urodzaju zeszłorocznego dałoby się wywieźć ok. 20—25 tys. tonn włókna, uzyskując z tego eksportu 35—40 mil. zł.

Są to liczby dalekie — zdaniem autora — od tych, jakieby można uzyskać. Powodują to niskie ceny, wywoływane tem, że len polski jest wywożony przeważnie w postaci słomy, albo częściowo międlony ręcznie, niesortowany. W uporządkowaniu więc „sprawy lnu" w Polsce widzi autor źródło znacznych dochodów zarówno dla państwa, jak i dla rolnictwa naszego.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Głosy prasy niemieckiej w sprawie polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Prasa niemiecka ogranicza się przeważnie w sprawie polskiej pożyczki zagranicznej do krótkich wzmianek, omawiających sam fakt zawarcia umowy i podających streszczenie jej warunków.

„Berliner Lokal-Anzeiger" w Nr. 485 mówi ze złośliwą radością o doradcy finansowym Banku Polskiego. **„Deutsche Tageszeitung"** poprzestaje na suchej informacji. **„Frankfurter Zeitung"** w Nr. 760 natomiast podkreśla, że Polska zdołała przeprowadzić swe postulaty w sprawie wysokości kursu emisyjnego, dodając jednak zaraz, że niewiadomo ile procent prowizji i t. p. zejdzie z kursu 92.

Ten sam dziennik w Nr. 765 w art. p. t. **„Polnische Stabilisierungsanleihe und Währungsreform"** zatrzymuje się dłużej nad sprawą naszej pożyczki zagranicznej. Ciekawą jest rzeczą, że dn. 14. b. m., t. j. wtedy, gdy pierwsze umowy pożyczkowe zostały już podpisane, „Frankfurter Zeitung" zastrzega się jeszcze, mówiąc, że o zawarciu umowy pożyczkowej pisała prasa polska już raz, jako o fakcie dokonanym, w czerwcu b. r., gdy tymczasem ówczesne pertraktacje nie osiągnęły rezultatu.

W dalszym ciągu autor podaje do wiadomości ogłaszane w prasie polskiej warunki zaciąganej pożyczki, mówiąc zaś o kursie emisyjnym w wysokości 92, twierdzi, że z tego zejdzie na różne prowizje bankowe nie mniej niż 6%. Następnie, przechodząc do kwestji spłat uzyskanej pożyczki, autor podkreśla jej krótkoterminowość, gdyż, według jego obliczeń, winna być ona spłacona w okresie 18 lat.

Uwagi powyższe kończą się następującym ustępem: „Amerykańscy finansiści, którzy odnosili się do młodego, nerwowego (!) państwa polskiego z wielką dozą ostrożności (Dillon Read, który pierwszy finansował pożyczkę polską, tym razem nie brał w transakcji udziału), pomyśleli o wszelkich środkach zabezpieczenia, ażeby poświęcić pożyczkę sprawie stabilizacji i aby polską walutę w przyszłości uniezależnić od rozwoju finansów państwowych i od bilansu handlowego. Bank Polski ma być doprowadzony do stanu umożliwiającego mu zapewnienie złotemu stałości w drodze odpowiedniej polityki bankowej, przyczem amerykański doradca finansowy ma czuwać, aby ta polityka nie zeszła na bezdroża."

„Berliner Lokal-Anzeiger" w Nr. 494 z dn. 19. X. r. b. zamieszcza artykuł p. t. **„Auch Polens Anleihe überzeichnet".**

We wstępie artykułu autor stwierdza, że po długotrwałych i kilkakrotnie zapowiadających zerwanie pertraktacjach Polska uzyskała pożyczkę, godząc się na warunki, „które w porównaniu ze stawianemi innym krajom są o wiele uciążliwsze". Autor twierdzi, że pożyczka oprocentowana w wys. 7%, o kursie emisyjnym 92 i wykupu 103 została przyjęta przez pieniężny rynek polski przychylnie, gdyż był on przyzwyczajony do „niezwykle wysokiego" oprocentowania kredytów na rynku krajowym i że w związku z zaciągnięciem wspomnianej pożyczki Polska musiała się poddać „daleko idącej kontroli finansowej".

W dalszym ciągu autor rozpatruje plan stabilizacji złotego, poczem, przechodząc do sprawy przypuszczalnego wpływu pożyczki na rozwój życia gospodarczego Polski, stara się wpoić w swych czytelników wrażenie zależności gospodarczej Polski od Niemiec, mówiąc, że „pożyczka dopomoże bardzo Polsce do stanięcia na nogi (die Anleihe wird Polen sehr auf die Beine helfen), jakkolwiek jej życie gospodarcze dopiero wówczas wkroczy na normalne tory, gdy Polska wejdzie z powrotem w stosunki handlowe z Niemcami. Bez wojny celnej z Niemcami stałaby Polska o wiele lepiej pod względem gospodarczym".

Wiadomo powszechnie jednak, że wojnę celną rozpoczęły Niemcy, jakie zaś skutki wywarła ona na naszem życiu gospodarczem i jak odbiła się na życiu gospodarczem Niemiec, o tem mogli sobie nasi czytelnicy wyrobić dokładny sąd na podstawie wyczerpującego artykułu p. Wł. Wakara (patrz Roln. Ek. Nr. 19 i 21).

Recenzje i sprawozdania.

Władysław Komorowski. Współczesny handel zbożowy. Pośrednictwo prywatne i rola państwa wobec tendencji uspołecznienia handlu zbożowego. Odbitka z czasopisma „Społem". Warszawa 1927. Nakładem Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Str. 16. Cena 60 gr.

Jest to popularna broszura, która podaje szereg liczb, dotyczących importu i eksportu zbóż w poszczególnych krajach.

Część opisowa broszury nie nastręcza uwag. Istnieją wszakże prace w języku polskim, w sposób bardziej naukowy obrazujące zagadnienie handlu światowego zbożem. To też broszura ta nie zasługiwałaby na specjalne traktowanie, gdyby nie to, że w ostatnim rozdziale autor podejmuje polemikę z projektem budowy elewatorów zbożowych w Polsce, opracowanym w Ministerstwie Rolnictwa przez komisję rzeczoznawców.

Autor nie rozejrzał się dostatecznie ani w uchwałach komisji rzeczoznawców, ani w materjale liczbowym, dotyczącym naszej produkcji zbożowej. Stąd szereg nieporozumień. Autor zaleca uwzględniać potrzeby drobnych rolników, mimo to przeznaczone dla nich przez komisję śpichrze okręgowe po 500—100 tonn nazywa „wielką siecią elewatorów terminalnych", najwidoczniej nie rozumiejąc, co ta nazwa oznacza. Gdy komisja proponuje powierzenie eksploatacji elewatorów organizacjom producentów rolnych, autor twierdzi, że oddaje ona ją w ręce pośredników handlowych wogóle, sfer niemieckich handlowo-finansowych w szczególności. Ponieważ autor chwali organizacje producentów kanadyjskie, austrjackie i t. d., więc chyba nie ma w tem tendencji, tylko błąd zwykły, że analogiczne organizacje w Polsce uważa autor za wielkie niebezpieczeństwo dla konsumenta.

W każdym razie autor kładzie nacisk główny na elewatory konsumcyjne, eksploatowane przez związki komunalne. Komisja rzeczoznawców również uwzględniała konieczność ich stosowania. Autor nie powinien więc tu mieć do niej pretensyj, jakkolwiek wydaje się, że lepiej było pozostawić elewatory w ręku organizacyj producentów, a raczej piekarnie i ewentualnie młyny w ręku konsumentów, ze względu na technikę zakupu zboża, przy którym organizacje konsumentów i gminy wiejskie częstokroć nie umieją obyć się bez pośrednictwa.

Autor stwierdza, że Polska nie ma wiele zboża na eksport, mimo to proponuje pojemność elewatorów eksportowych na 16,5 do 82,5 tys. tonn, gdy komisja obliczała ją maximum na 15 tys. tonn. Zaleca je autor pobudować w Toruniu i dość daleko od granicy, w Sandomierzu, wątpi natomiast o potrzebie elewatorów portowych, które przecież są potrzebne choćby w związku z przeładunkiem zboża.

Instytucja tak poważna, jak Związek Spółdzielni Spożywców, nie powinna była udzielić swej firmy dla wywodów tak niesolidnych i nielogicznych. *Wł. W.*

Ubezpieczenia Społeczne w Polsce w 1925 r. — Warszawa. Wydanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Cena zł. 6.

Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, stanowiące pierwszą próbę zebrania i opublikowania w jednolitej formie ważniejszych danych z działalności wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych w Polsce. Jest to dość spory tom, zawierający w pięciu odrębnych działach sprawozdania finansowe i dane statystyczne ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia inwalidztwa i starości, ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia od bezrobocia. Każdy dział poprzedzony jest wstępem omawiającym dane, zawarte w tablicach, których ogółem jest 76. Obok szczegółowej analizy rezultatów gospodarczych naszych instytucyj ubezpieczeniowych znajdujemy w tej pracy nader interesujące dane statystyczne o chorobowości, wypadkach przy pracy, świadczeniach rentowych i t. d., pozwalające zorjentować się w całokształcie potrzeb, jakim ubezpieczenia społeczne czynią zadość. Jeżeli uwzględnimy, że instytucje ubezpieczeń społecznych w Polsce obejmują szerokie masy ludności (w samych Kasach Chorych mamy 2 miljony ubezpieczonych) i mają obrotu rocznego około 250 milj. zł., to zrozumiemy, że są one poważnym czynnikiem w całokształcie naszego życia społecznego, a ich działalność budzi jak najszersze zainteresowanie. Publikacja Ministerstwa, opracowana w Wydziale Ubezpieczeniowo-Matematycznym przez Radcę Ministerjalnego Oswalda Einfelda czyni zadość temu zainteresowaniu i stanowi zapoczątkowanie systematycznego ogłaszania corocznych wyników pracy w tej dziedzinie.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — wrzesień			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 złotych *)	
Obrót ogólny:	**764 709**	**524 649**	**256 961**	**177 526**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . razem	**54 501**	**28 704**	**38 823**	**26 254**
I Produkcja roślinna	**43 161**	**18 105**	**14 052**	**5 866**
Ziarno zbóż	27 899	8 836	6 653	1 606
Ryż	11 541	5 497	4 877	2 408
Nasiona	1 790	1 257	804	514
Warzywa	366	1 039	85	121
Owoce, orzechy i korzenie . .	1 565	1 476	1 633	1 217
II Produkcja zwierzęca	szt. **10 200** tonn **6 798**	szt. **4 857** tonn **7 619**	**22 801**	**19 415**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 10 200	szt. 4 857	996	33
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 2 363	tonn 1 611	3 744	2 825
Skóry surowe	2 561	3 391	6 374	4 428
Wełna i odpadki	1 706	2 336	11 479	11 789
Ryby (oprócz śledzi)	168	281	208	340
III Przemysł rolny	**4 542**	**2 980**	**1 970**	**973**
Mąka pszenna	855	25	415	13
Mąka żytnia	586	—	227	—
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	343	183	759	492
Pasza	2 758	2 772	569	468
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

*) W myśl rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 Paźdz. 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. Ust. Rzeczyp. Polsk. par. 790).

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — wrzesień			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 złotych *)	
Obrót ogólny:	**3 542 909**	**5 429 216**	**239 687**	**243 269**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**1 248 821**	**1 064 529**	**134 932**	**97 662**
I Produkcja roślinna	**36 914**	**108 237**	**12 978**	**23 434**
Ziarno zbóż	15 283	92 173	3 861	17 382
„ strączkowych . . .	3 125	5 076	1 274	1 609
Nasiona	14 085	7 180	5 560	3 350
Ziemniaki	517	759	24	26
Chmiel	177	58	1 219	494
Len	2 084	1 598	638	317
Konopie	182	255	62	65
Wiklina	1 461	1 138	340	191
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 601 450 tonn 17 860**	**szt. 736 502 tonn 17 500**	**52 537**	**33 631**
Konie	szt. 1 961	szt. 5 676	487	644
Bydło rogate	„ 753	„ 3 295	337	325
Trzoda chlewna	„ 127 187	„ 69 941	16 832	6 410
Gęsi	„ 386 598	„ 536 207	1 791	2 106
Inne zwierzęta i ptactwo . .	„ 84 951	„ 121 383	149	201
Nabiał	tonn 1 786	tonn 2 282	5 579	5 040
Jaja	12 876	10 735	21 527	12 733
Skóry surowe	650	588	1 241	742
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	588	644	1 550	1 322
Wełna i odpadki	273	114	877	291
Mięso wszelkie	1 687	3 137	2 167	3 817
III Przemysł rolny	**45 469**	**64 144**	**8 257**	**9 290**
Mąka pszenna	132	755	63	293
„ żytnia	—	1 578	—	355
Płatki ziemniaczane	193	139	33	14
Mąka i krochmal ziemniaczany .	173	715	66	170
Cukier	2 552	10 458	1 009	3 681
Pasza	42 419	50 499	7 086	4 777
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**1 148 578**	**874 648**	**61 160**	**31 307**
Papierówka	305 336	268 059	9 596	6 477
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	60 046	50 158	3 420	2 020
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	783 196	556 431	48 144	22 810

442

BANK POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO

ZAŁOŻONY W ROKU 1890

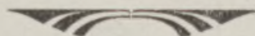
PRZEZ

POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE

POZNAŃ, UL. WJAZDOWA 11

TELEF.: 3194, 5480, 5488, 5489. ADRES TELEGR.: „ZIEMSTWOBANK"

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE. SPECJALNIE SPRZEDAŻ I KUPNO 6% LISTÓW ZBOŻOWYCH RENTOWYCH I 8% DOLAROWYCH LISTÓW ZASTAWNYCH.



NAJNOWSZE ZMIANY USTAW (Dz.U.R.P. №83 z 1923 r.)

I. DODATEK DO STATUTU BANKU POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO Z DN. 8/VI. 22 R.

§ 1.

„STOWARZYSZENI POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO ODPOWIADAJĄ ZA ZOBOWIĄZANIA BANKU ZIEMSTWA."

II. DODATEK DO STATUTU POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO Z DNIA 8/VI. 22 R.

§ 34, p. 5.

„WOBEC ZIEMSTWA ODPOWIADAJĄ STOWARZYSZENI OBDŁUŻONĄ MAJĘTNOŚCIĄ I OSOBISTYM MAJĄTKIEM".